№ 1. WILNO, wtorek dnia 1 (14) stycznia 1913 roku. № 1.

Centr. Bibliotek. 45078/21791

KURJER LITEWSKI

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kur r" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 40 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne miejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 18 kop.
Ogłoszenia zwyczajne zamiejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 38, telefon № 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1913.

25 Ogierów

Reproduktorów nadeszło. — Importowane różnych ras, t. j.: **Belgijskie, Oldenburgi, Kleidesdale, Ostrfryzy** i pełnej krwi i pół krwi angielskiej jak również duży wybór klaczy węgierskich.
Sprzedaż koni: Chmielna 15, Warszawa. 6964

POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie
pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULJANA STRYCHARSKIEGO.
Dziś, we wtorek, dwa przedstawienia:
O godz. 2 pp. (ceny do poł. zniż.) „Obrona Częstochowy" obrazy historyczne Juljana z Poradowa.
O godz. 8-ej wiecz. „Krakowskie zuchy" wodewil w 4 akt. St. Turskiego.
Anons: Jutro „Tylko sen" (ceny zniż.)

JAN BUŁHAK
wyjechał.
Powróci i rozpocznie przyjęcia 4-go stycznia 1913 r. 78940

CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD PARIS 61617

D-r Wł. ŁOWMIAŃSKI
powrócił z zagranicy. Spec. choroby gardła, nosa i ucha. Godz. przyj.: 11—1 i 5—6 Preobrażeńska d. № 7 m. 4. Telef. 1006.

Lekarz-dentysta
Ludwik Chmieleński,
Skopówka 9 m. 1. 77601

W Mińsku dnia 10-go stycznia,
w Wilnie dnia 11-go stycznia
odbędą się koncerty
ZNAKOMITEGO PIANISTY
JÓZEFA HOFFMANA
Bilety są do nabycia w księgarni W. Makowskiego. 80130

OPUŚCIŁ PRASĘ
ZESZYT XIII-ty
Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi.
TREŚĆ:
Śmierć Katarzyny II. Czasy Pawła I. Zmiana w systemie rządów. Uwolnienie jeńców polskich. Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym Kraju. Deputacje do Moskwy.
Portrety i ilustracje:
Adam Kazimierz Ks. Czartoryski, generał ziem podolskich. Izabella z hr. Flemmingów, Adamowa Ks. Czartoryska. Cesarz Paweł I odwiedza Kościuszkę w więzieniu. — Uwolnienie Kościuszki przez Cesarza Pawła I. Dom w Wilnie, przy ul. Niemieckiej, w którym mieszkał Jan Kiliński. Jakób Bułhakow, gubernator litewski. Uwolnienie więźniów polskich przez Cesarza Pawła I. Michał Goleniszczew Kutuzow, generał-gubernator litewski. Walerjan hr. Zubow. Marjanna z Ks. Lubomirskich, Walerjanowa Zubowowa. Aleksander Biekleszow, gubernator kijowski. Iwan hr. Gudowicz, generał-gubernator kijowski.
Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.
Zamówienia wraz z opłatą na 6 zeszytów, 12 zeszytów, 24 zeszyty przyjmują:
Administracja „Kurjera Lit." w Wilnie, prospekt Ś-to Jerski 28, księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.
Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 361.
DZISIAJ
Piękność hiszpańska Cziklanera. — Artystka polska M. Tokarska.
Duet amerykański Brodi-Brodi | Pięciu akrobatów Sztegeman pięciu akrobatów.
25 №№ PROGRAMU 25 №№.
Początek o godzinie 11-ej wieczorem.

Teatr Familijny R. Sztremera, Wielka 74.
Od 1-go do 4-go stycznia włącznie. Jedyny egzemplarz w Wilnie.
Królowa półświatka, dramat w 2-ch częśc. z czasów dyrektorjatu, w wyk. słyn. art. paryskiego teatru. (Kolorowana fotografja).
Śnieć połączyła, wstrząsający dramat w 3 częściach.
Wystroić się jest bardzo łatwo, scena komiczna.
Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
D. 1, 2 i 3 stycznia Specjalnie dobrany program NOWOROCZNY.
Córa dzisiejszych czasów, komedja z artyst. serji Nordisk, z udz. znj Klary Witt i A. Garrisona.
NIE MIŁE ŚWATY, komiczny.—Friko uczy się matematyki (komiczny).—DZIENNIK PATHE (kron.) Oprócz obrazów wystawioną będzie wesoła, bardzo śmieszna scenka ze śpiewem i tańcami „Czerwoni czerewiczki" (Zacharenko). Wykonają: znany artysta z Ukrainy W. P. Gajdamow z udziałem artystek M. A. Hryczenko i K. W. Gawrylenko. — Początek o godz. 3.
Ceny miejsc: Loża rb. 3.40, kupon do loży rb 1, fotel 85 kop., I-e miejsce 65 kop., 2-e—50 kop., 3-e—40 kop. Balkon 30 kop.
Uczniowskie bilety po 25 kop i dziecinne po 15 kop.—tylko do godziny 7

„HOTEL PAŁAC"
DZIŚ I CODZIENNIE
Wieczory Artystyczne
pod kierunkiem i przy udziale słyn. humorysty rosyjskiego
Sergiusza Wrońskiego.
Oprócz tego biorą udział najlepsze siły „małej sceny":
Tina Tarutina, Woal, Iva Marr, Cavalierie.
Anons: W tych dniach całkowita zmiana programu. 72230

Sala Koncertowa **Ogrodu Szwajcarskiego.**
Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07.
Wielki Program Sylwestrowski.
Uroczyste powitanie Nowego Roku.
ARTYSTYCZNA APOTEOZA!!!
ze współudziałem całego zastępu pierwszorzędnych artystów i artystek.
Program składa się z 35 wybornych numerów
Dyrekcja uprzejmie prosi o łaskawe wczesne zamawianie lóż i stolików.
Zapisy przyjmuje Restauracja.
MENU: Kolacja z 4-ch dań i kieliszkiem szampana rb 1 k 50 — Barszcz lub buljon. Majonez z Sandacza. Dzicz. Kubżak.

Biuro Ogrodniczo-Techniczne
Skład nasion i narzędzi ogrodniczych
A. KOZIARSKI i S. WIŚNIEWSKI
Wykonywują plany i kosztorysy na parki, ogrody owocowe, handlowe, gospodarcze i owocowo-ozdobne, jako też podejmują się urządzenia takowych.—Przyjmują inspekcję stałą i jednorazową. Doprowadzają do kultur zapuszczone ogrody i parki. Również przyjmują zakładanie winnic na południu, oraz zaprowadzają wszelkie kultury, wchodzące w zakres ogrodnictwa.
Cenniki nasion i narzędzi ogrodniczych wysyłamy na żądanie.
Lublin, ul. Radziwiłłowska 351, telef. 493. 3666

Oddział Wileńskiego Domu Handlowego
L. i E. METZL i S-ka
Centralne Biuro Ogłoszeń
ulica Wielka № 38, telef. № 886
dzisiaj, z powodu Nowego-Roku, będzie zamknięte cały dzień.

Rok nowy.

Mimo woli każdy rok nowy wydaje się nam początkiem jakiegoś nowego okresu w życiu narodów. I oto w d. 1 stycznia najpozytywniejsze nawet umysły snują marzenia i przewidywania przyszłości i zastanawiają się nietylko nad rokiem ubiegłym, ale i nad wszelkiego rodzaju jubileuszami, przypadającymi na rok bieżący.

Rok 1913 więcej bodaj niż wiele jego poprzedników uprawnia takie zachowanie się. Przedewszystkiem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będzie to rok spokoju i ciszy, rok martwego trwania obecnych stosunków. Przeciwnie, sądzić można, że od dłuższego czasu zbierające się chmury na widnokręgu międzynarodowym, spowodują wreszcie burzę, w której zmieni się może mapa Europy, rozstrzygną się może losy wielu państw i narodów. Nie wdając się w dłuższe wywody, wskażemy jedynie na razie dwa groźne zatargi: niemiecko - angielski i austrjacko - rosyjski, których takie czy inne rozwiązania niewątpliwie wpłyną na losy całego świata cywilizowanego. Ten drugi interesuje nas tembardziej, że rozegra się on na terenie dawnej Rzeczypospolitej i niewątpliwie zaważy na naszej przyszłości.

I oto powstaje cały szereg niepokojących pytań, czy z próby, jaką nam dzieje gotują, wyjdziemy zwycięsko, czy uchronimy się od niebezpieczeństw nam grożących, czy potrafimy zespolić uczucia i myśli w jedno ognisko, czy też przeciwnie, rozdwojeni i wzajemnie się zwalczający przedstawiać będziemy jedynie teren dla wszelkiego rodzaju intryg obcych i czy nie staniemy się wskutek tego bezwiednem narzędziem cudzych interesów.

Poważne rozmyślania wywołują też wielkie rocznice. W r. 1913 upływa lat pięćset od największego może faktu w dziejach naszego narodu—Unji horodelskiej. Dwa narody, które do niedawna tak często w krwawych zatargach siły swe niszczyły, kładły wówczas podwalinę dla dalszego wspólnego i braterskiego pożycia na zasadzie: równi z równymi i wolni z wolnymi. Daliśmy wówczas światu przykład, jak narody, związane wspólnością doniosłych interesów, łączyć się winny, zapominając o tem, co ich dzieliło, i zarazem zapewniliśmy Polsce i Litwie parę wieków świetnego istnienia. Wiekopomny ten fakt stał się potem podstawą naszej tradycji narodowej, której i w zmienionych warunkach wierni pozostać winniśmy.

Smutniejsze refleksje wywołują wypadki, o dwa wieki późniejsze. Państwo polsko - litewskie poniosło wówczas klęskę w swej polityce wschodniej, klęskę, która zaciążyła na całej jego późniejszej historji. I znowu po latach dwustu rozegrywa się tragiczne zakończenie kampanji napoleońskiej, w której traci życie książę Józef, bohater narodowej epoki. Ówczesne wysiłki narodu nie pozostały całkiem bezowocne. Księstwo Warszawskie, a potem Królestwo Kongresowe tworzą piękną kartę dziejową, wymownie zaprzeczającą twierdzeniu, że nie jesteśmy zdolni do samodzielnego życia w warunkach państwa współczesnego. Kampanja napoleońska nasuwa jednak cały szereg bardzo poważnych refleksji. Nie zdobyliśmy się wówczas na jednolitą „orjentację" polityczną, nie wyzyskaliśmy należycie swego znaczenia międzynarodowego i nie rozwinęliśmy należytej energji. Są to wszystko fakty, których wyświetlenie i rozważenie może być doniosłą nauką dla nas na przyszłość.

Ponad wszystkiemi temi wspomnieniami górują jednak wspomnienia wypadków z przed lat pięćdziesięciu. Niektórzy z nas byli ich uczestnikami, wszyscy zaś wzrastaliśmy i dojrzewaliśmy w warunkach, które były bezpośredniem ich następstwem. Zbyt silnie związani jesteśmy uczuciem z tą epoką i zbyt mało jeszcze wyświetlone są różne czynniki, które odegrały wówczas rolę decydującą, byśmy się mogli zdobyć na bezstronną, naukową, że tak się wyrazimy, ich ocenę, niewątpliwie jednak poznanie dokładne epoki, która daje nam świadectwo zarówno poświecenia i sprawności, jak i wielkich błędów politycznych, udzielić może najwięcej pouczających wskazówek dla chwili, pod pewnymi względami analogicznej.

Rok 1913 w stopniu wyższym, niż wielu jego poprzedników uprawnia to szczególne znaczenie, jakie rokowi nowemu mimo woli zawsze nadajemy. Oby był on dla nas zwiastunem lepszej doli. Obyśmy przedewszystkiem mogli go żegnać z przeświadczeniem, że pracowaliśmy wszyscy uczciwie dla dobra powszechnego, że nie zaniechaliśmy żadnego obowiązku, choćby wymagał on od nas ofiary z korzyści własnej, lub spokoju, że umieliśmy łączyć gorące serce z chłodnym rozumem, poświęcenie z rozwagą. Jeżeli to życzenie nasze się spełni, będziemy mogli powiedzieć sobie, żeśmy położyli trwałe podwaliny lepszej przyszłości, w której nadejście wierzymy niezłomnie. Naród dwudziestomiljonowy, naród, w którego przeszłości jest tyle chwały, ma prawo do wielkich przeznaczeń i własne tylko błędy mogą go ich pozbawić.

J. Hł.

Obrazek z Bałkanu.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.").

III.

Do Belgradu.

W styczniu.

Noc była już ciemna, gdy pociąg mój wjechał na stację zemuńską.

Zimony, Zemuń, albo Zemlin-Zimony po węgiersku, Zemuń po kroacku i po serbsku, a Zemlin po niemiecku — jest małem miasteczkiem, leżącem na granicy Węgier i Serbji, oddzielonem tylko wstęgą Dunaju od Belgradu, który wznosi się na stokach wzgórza nad przeciwległym brzegiem rzeki. Mały jest ten Zemuń i niepokaźny, a przecie niezmiernie ciekawy. Przedstawia klasyczny typ austrjacko-węgierskiej mozaiki.

Przewagę ludności miasta tworzą serbowie. Władze miejskie urzędują przeto po serbsku. Atoli władze autonomiczne są kroackie, państwowe zaś węgierskie, wojskowość nakoniec posługuje się językiem niemieckim. Myślicie, że to już wszystko? — Nie! Ludność miasteczka mówi przeważnie po serbsku. Lecz urzędnicy i służba władz autonomicznych są kroatami, urzędnicy państwowi, kolejowi i pocztowi są węgrami, a wojskowi wreszcie — niezwykle liczni na granicy — są niemcami. Widzimy zatem już cztery narodowości, które mają obywatelstwo w mieście. Lecz i na tem jeszcze nie koniec. Świat urzędniczy, żywioł napływowy, sztucznie na obcy teren przesadzony, nie może nigdy uchodzić za ludność rdzenną kraju i nie może być też brany za podstawę do narodowościowej kwalifikacji ziemi. Wygląd i pokost, jaki on miastu nadaje, jest przejściowy: pierwsza burza wiosenna zmiecie go z powierzchni lądu.

Lecz i w tym pokratkowanym i pocentkowanym Zemuniu sytuacja jest bardziej skomplikowana. Bo pomijając już nawet różnojęzyczne sfery urzędnicze, mamy miasto samo zamieszkałe gęsto przez żydów, uważających się za niemców lub węgrów, a przedmieścia otoczone zwartym pierścieniem niemieckich kolonistów. Na dobitek okoliczne gminy wiejskie są ku zachodowi kroackie, ku wschodowi serbskie, na północ zaś węgierskie i niemieckie.

Czy możecie sobie teraz wyobrazić tę kakofonję dźwięków, którą panuje na ulicach? tę różnorodność napisów, szyldów, ogłoszeń w czterech współcześnie językach, należących do trzech zgoła odrębnych rodzin, tę pstrokaciznę typów i strojów ludowych, przesuwających się po mieście?!

W dodatku, o ile weźmiemy chwilę obecną pod uwagę, to zobaczymy, że szczególne to miasto jeszcze wyraźnie przywodzi na pamięć miłe stosunki, jakie na wieży Babel panowały. Bo oto do całej różnofarbnej mieszaniny domowej roboty przyłączają się teraz gromady anglików, francuzów, amerykanów, włochów, szwedów, holendrów i wszystkich jeszcze innych narodów, które kula ziemska cierpi. Skąd się oni tu biorą, pytacie? Są to korespondenci, lekarze, „czerwonokrzyżcy", fotografowie, operatorowie firm kinematograficznych, kupcy, agenci fabryk broni, automobilów, aeroplanów, którzy z całego świata śladem wojny na Bałkan ściągnęli. Niektórzy z nich stale w Zemuniu mieszkają, dojeżdżając stąd do Belgradu, inni, jakkolwiek pozostają w Belgradzie, niemal codziennie do Zemunia zjeżdżają dla zakupna i poczty.

Poczta bowiem belgradzka podlega cenzurze wojennej, która czasem korespondencję niemiłosiernie obskubie, czasem skonfiskuje, a zawsze jej bieg opóźni. I ten list, który czytacie, jakkolwiek pisany w Belgradzie, nadany zostanie na Węgrzech. Idąc bowiem za radą i prądem, całą moją korespondencję odbieram i nadaję w Zemuniu.

Komunikacja w normalnych czasach jest bardzo wygodna: co godzina kursują parowce serbskie i węgierskie, które w trzydzieści minut przepływają Dunaj z jednego brzegu na drugi. Obecnie obostrzenia policyjne — zwłaszcza po stronie austrjackiej — utrudniają i przewlekają przeprawę. Skoro tylko parowiec do węgierskiego brzegu przybije, wojsko pod komendą oficera najeżonymi bagnetami zamyka całą przystań, a u wylotu mostku, łączącego ląd ze statkiem, ustawia się policja i rozpoczyna drobiazgową, uciążliwą kontrolę paszportów.

Pierwszą taką kontrolę przebyłem, gdy jadąc z Europy, stanąłem na granicy serbsko-austrjackiej. Zaledwie pociąg przystanął, wchodzi do wagonów policja — policja węgierska, złożona z kroatów, a zwracająca się do przyjezdnych po niemiecku albo po serbsku — odbiera paszporty i zaprasza do urzędu granicznego. Tracę chwilę czasu w wagonie przy zamykaniu moich kuferków, zaczem pędem, w obawie spóźnienia, wybiegam na peron, oczy ciekawe na wsze strony na zwiady wysyłając.

O! Stacja jak forteca!

Duża i krzepka, silnie w podstawach postawiona, o linjach twardych i kańciastych, jest górą rzęsiście oświetlona, podczas gdy dołem, pod dachem żelaznej werandy, niemal w mroku ginie. W takim impresjonującym półcieniu obozuje na peronie cała rota węgierskiej piechoty. Granatowe mundury, żółte sznury, białe naszywki, charakterystyczne, wąskie, obcisłe spodeńki u dołu sznurowanymi bucikami mocno ściśnięte — i bagnety! bagnety!! bagnety!!!

I policja! i żandarmerja!

Setki ócz podejrzliwych obejmują mnie całego.

Widzę jakieś drzwi uchylone, strzeżone przez posterunek żołnierski. Kieruję się ku nim. Gwałtownie zbiega się tłum żołdaków i karabiny mi przed piersiami krzyżuje: „Nie wolno!"

— Uf!.. Przepraszam!..

Cofam się, lecz wzrok ciekawy przecie w głąb zapuszczam. Była to poczekalnia III klasy, pośpiesznie na kordygardę obrócona. Na ławach i na podłodze, przy karabinach w kozły ustawionych, w świetle kopcącej latarni, spała druga rota piechoty w pełnym rynsztunku bojowym.

Dokładnie!.. dokładnie jest strzeżona granica potężnej monarchji.

Załatwiam formalności paszportowe przed komisarzem bardzo uprzejmym, bardzo ciekawym i bardzo skrupulatnym i wracam do wagonu.

Pociąg tylko na mnie czekał! W sześciu długich, pysznych, bogatych,

iluminowanych wozach paryskiego ekspresu byłem jednym jedynym pasażerem jadącym do Serbji. I było istotnie coś ciekawego w tej minie jednego—jak palec zgubionego pasażera na tej ogromnej, fortecznej stacji w całym aparacie służby urzędników kolejowych, wojsk, żandarmerji, policji...

Ruszamy, skoro tylko wsiadłem ja—ja! szeroki pan na sześć pulmanowskich wozów. Zaraz za stacją wjeżdża się na wązki nasyp ziemny, po trzęsawiskach zrazu i rozlogach biegnący. Po chwili nadpływają wody i nasyp ze wszech stron biorą w swoje ramiona. To wody Dunaju szeroko u spływu z Sawą rozlane.

Pociąg posuwa się wolno wązką wstęgą nasypu, odbijając z obu stron setki migotliwych lampek elektrycznych w ruchliwem, lekko zmarszczonem zwierciadle rzeki. Do wagonu wciska się rzeskiego chłodu powiew z ponad wód idący.

Obok nas przepływa cicho wojenny monitor—czujny, choć ślepy i nieoświetlony. Czasem z komina iskry bryzną krwawe, albo ostry dziób okrętu silniej falę natrętną odrzuci, że zasrebrzy się grzbietem niby łuski pluskającego się olbrzyma morskiego, albo zabłysną z nienacka takowe oczy reflektorów, mocne i oślepiające, jak szatańskie bielma po nocach upiornych łyskające.

Wolno, ostrożnie wjeżdżamy na most żelazny,—długi, długi, nieskończony, znowu przez wojsko strzeżony, który nas już z brzegiem serbskim stalowemi nićmi wiąże.

Z za Dunaju, ze zgubionej dali dźwiga się wolno ciężka masa wzgórza rytmem regularnym w górę coraz wyżej idąca.

Dołem, równo z wodą jarzy się różaniec latarń. Biegną półkolem i tak są ze sobą złączone, że wydają się ni to jedna struga świetlana.

Druga wstęga świateł odbija się w wodzie.

Powyżej na stokach lądu tlą jeszcze tu i tam światełka osad ludzkich, jak gromadki robaczków świętojańskich migocących nocami po ścianach tatrzańskich regli.

Spełnia się moje pragnienie.

Mijamy posterunek graniczny i pociąg wtacza się pod krytą halę skąpo oświetlonego dworca.

„Beograd! Beograd!“ wywołują konduktorzy.

Mieczysław J.

Nowy Rok.

Nowy Rok—dwa tylko małe słowa,
Tragedja łez i niezniszczonych snów,
Na drodze życia biała karta nowa,
Nadziei dreszcz znękanych serc i głów.

W nieznaną dal trwożliwe idą oczy,
Chcąc przebić gruby tajemniczy cień—
Czyż znowu noc otchłanna je otoczy,
Czy może wreszcie błyśnie jasny dzień...

Nowy Rok—królewski sztandar złoty,
A na nim hasło. W drogę idź na bój,
Na życia szlak goryczy i tęsknoty,
Odważnie idź, odważnie myśl i czuj.

Nie szukaj wciąż, gdzie barwne szczęścia chwile,
Nietrwałe są ich czerwień, błękit, biel,
Istnienie ich—króciutkie dni motyle—
Tam duszą śpiesz, gdzie świeci większy cel.

Marja Bohuszewiczówna.

Wystawa gwiazdkowa w Krakowie i w Warszawie.

W roku bieżącym Kraków wystąpił z wystawą gwiazdkową, a Warszawa z pokazem lalek i zabawek. Tego rodzaju wystawy są u nas zupełną nowością i świadczą, że kulturalny nasz rozwój sięga w dziedziny dotychczas nam obce i zaniedbane, a co gorsza opanowane niepodzielnie przez tandetę pruską w Galicji, a przez fabrykaty niemieckie i rosyjskie w Królestwie Polskiem. Całe pokolenia kształciły smak i oko na zabawkach z ducha nam obcych, choinki w naszych domach obwieszone były błyskotkami rażącemi oko, a nierzadko chłopczyk na podarunek gwiazdkowy otrzymywał żołnierzyka w umundurowaniach pruskich lub tym podobnych, a już w najlepszym razie francuskich. Zabawki, głównie zaś lalki francuskie w sklepach naszych spotyka się rzadko, wypiera je z powodzeniem pyzata Mädchen z pod Berlina lub orgjastyczne w kolorach wyroby moskiewskiego przemysłu domowego. Pedagogiczne koła polskie zwróciły uwagę na lekceważenie lalek i zabawek i w wychowaniu dziecka, w kształceniu jego uczuć estetycznych przywrócono zabawkarstwu znaczenie właściwe. Gdy obejrzano się na nasz dorobek, spostrzeżono, że w zakresie lalkarstwa i zabawkarstwa rodzimego jesteśmy przerażająco ubodzy, nieposiadamy dosłownie nic własnego, ojczystego. Podobnie jak to ma miejsce ze zdobnictwem polskiem sięgnięto do „narodowego pamiątek Kościoła“—chaty polskiej i oto mamy pierwsze zaczątki, pierwsze próby dania dzieciom naszym do rąk lalki polskiej i polskiej zabawki. Z wsi krakowskiej, mazowieckiej i łowickiej zaczerpnięto wzory do zabawkarstwa rodzimego, jakie oglądałem niedawno w Krakowie, oraz na wystawie lalek i zabawek w Warszawie. Są to wyrzynania w drzewie ptaszków, koników, krówek, piesków i t. p. oraz strojenie lalek fabrycznych w ubiory wiejskie, noszone w danej miejscowości.

Wyroby z blachy i masy papierowej nie wchodzą w zakres produkcji swojskiej i stanowią nadal wyłączność fabryk obcych. Na wystawach też zabawek w tym rodzaju nie widzimy.

Wystawa krakowska, urządzona staraniem Ligi pomocy przemysłowej, jest naogół skromniejsza w rozmiarach i uboższa w eksponaty głównie lalek. Dział dominujący stanowią wyroby z drzewa, w których krajowy warsztat naukowy dla wyrobu zabawek w Jaworowie zajmuje naczelne miejsce. Precyzją wykonania i świetnym doborem barw jaworowskie wyrzynanki z drzewa przewyższają wszystkie w tym rodzaju widziane okazy w Warszawie. Równorzędne niemal miejsce zająć mogą zabawki narciarskie, a więc saneczki z laleczkami z waty, figurki narciarzy bardzo ładne w pomyśle i odrobieniu. Jako podarunki dla starszych wyróżniają się misternem wykonaniem pudeleczka stylizowane na motywach zakopiańskich i tym podobne drobiazgi. Jest to tem bardziej godne podkreślenia, że naogół przemysł domowy w Galicji jest słabiej rowinięty, niż w Królestwie Polskiem.

Specjalny i wyjątkowo bogaty dział na wystawie krakowskiej zajmują kilimy. W zakresie tym mamy już ścieranie się prądów bardzo wybitne. Jedni, wychodząc z założenia, że kilim jest uzupełnieniem architektonicznem mieszkania i nie może konkurować z obrazami, starają się utrzymać go ściśle w plamach persperspektywicznych. Kierunek ten reprezentuje głównie warsztat kilimów p. Grottowej w Krakowie. Inni, a przedewszystkiem stowarzyszenie „Kilim“ w Zakopanem, wprowadzają do wyrobów motywy kwiatów, drzew i prymitywy pejzażów. Do kierunku tego należą też śmiałe aplikacje p. Rychter-Janowskiej. Na rozpowszechnienie się kilimów wpływa stosunkowo nizka ich cena, gdyż mamy je na wystawie począwszy od 6-ciu koron.

Na wystawie warszawskiej z kilimami (łowickiemi) wystąpiło jedynie Tow. popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem, nie dając pod tym względem żadnej skali porównawczej.

W Krakowie uwagę zwiedzających przykuwa wysoce oryginalna w pomyśle kaplica domowa ze ścianami z kilimów o motywach figur świętych. Przy oświetleniu wieczornem kaplica taka daje niespodziewane efekty świetlne. Choinka krakowska ma ozdoby niewyszukane i dość banalne. Zdaje się, że ozdoby choinkowe Galicja jeszcze przez czas dłuższy będzie czerpała z fabryk niemieckich. Nie spostrzegłem żadnego wysiłku dla stworzenia ozdób swojskich, z któremi np. tak pięknie wystąpiło Tow. pop. przemysłu ludowego w Królestwie na wystawie warszawskiej, gdzie oglądałem aż trzy choinki suto przybrane.

Podstawę „wystawy lalek i zabawek“ w Warszawie stanowią oczywiście lalki. Wspaniałą salę Aleksandryjską w Ratuszu zasiadły lalki kołem. Przeważają w ubiorach włościańskich z Wielkopolski i Mazowsza, ściśle wiernie skopjowanych z oryginałów. Daje to etnograficzny przegląd ubiorów włościańskich w Królestwie, z uwzględnieniem pewnem Krakowskiego i górala. Lalki osób historycznych zajmują również poczesne miejsce. Rzecz znamienna. Trylogja L. Rydla p. t. „Zygmunt August“, dawana w Krakowie, na tamtejszej wystawie, przeszła bez echa, w Warszawie natomiast mamy aż kilka eksponatów lalek, przedstawiających Zygmunta Augusta i Barbarę. Z innych postaci historycznych szczególniej ulubionym jest ks. Józef Poniatowski. Mamy go również w kilku eksponatach. Bardzo malowniczą grupę stanowią lalki w strojach ze starej Warszawy. Dla prowincji byłyby to okazy bardzo cenne i ciekawe.

Wyroby z drzewa, tak wspaniale prezentowane na wystawie krakowskiej, w Warszawie, chociaż wystawione licznie, jakościowo ustępują galicyjskim. Większą wartość artystyczną przedstawiają jedynie wyroby firmy „Arte“ i p. S. Ustupskiego. Oglądając się po wystawie w przedmiotach, bardziej praktyczną wartość stanowiących, zauważamy kolekcję lalek mocnych, ładnych i praktycznych Jana Wodniakowskiego z Warszawy, które z powodzeniem mogą wyprzeć fabrykaty obce. Gdyby rodzice już obecnie na gwiazdkę zechcieli żądać w magazynach lalki wyrobów swojskich, przemysł nasz w tym kierunku mógłby się łatwiej rozwinąć. Może wówczas i zaniedbany dział przyborów do początkowego nauczania dzieci mógłby zająć chlubne miejsce na naszych wystawach, gdy obecnie w Warszawie kryje się skromnie w jednej szafie oszklonej, nie dając nic nowego i artystycznego.

Dzięki bazarowi na korzyść schroniska nauczycielek, mieliśmy i w Wilnie z zakresu zabawkarstwa ładne okazy do oglądania, zaczerpnięte głównie z wystawy warszawskiej. Publiczność nie zwróciła nanie należytej uwagi, bo umieszczone w kiosku przemysłu domowego w kilku egzemplarzach, ginęły w powodzi przedmiotów bazarowych. Był tam huzar pancerny, armatka, , oraz konik, piesek i t. p. Płaskie, barwne, wyrzynanki w drzewie reprezentował obficie zakład „Powściągliwość i Praca“, lecz jako naśladownictwa firm innych, oryginalnego dorobku w dziedzinie zabawkarstwa nie stanowią, ale zakład ks. Dyakowskiego spełnia tę dobrą zasługę, że przez wyroby w wielkiej ilości wyrzynanek drewnianych krzewi zabawkarstwo polskie w szerokich warstwach. Oryginalne pomysły na wystawie wileńskiej można było jedynie zauważyć w niektórych ozdobach na choinkę i w strojeniu lalek. Co do niektórych lalek, muszę uczynić pewne zastrzeżenie. Dlaczego przybrano je w stroje ludowe bułgarskie, serbskie, czarnogórskie, a nawet wielkoruskie, gdy lud polski tak różnobarwnie a pięknie się ubiera? W pogoni za aktualnością polityczną lalki polskie znalazły się na szarym końcu. Nie wiem, czy wpłynęło to na popyt lalek, ale bezwarunkowo obniżyło wartość wystawy. Należy się spodziewać, że na najbliższym bazarze wynagrodzona nam zostanie ta pomyłka ilością i jakością zabawek i lalek polskich.

Reasumując wrażenia, odebrane z wystaw krakowskiej i warszawskiej, wysnuwam wniosek, że pod zabawkarstwo i lalkarstwo rzucono podwaliny trwałe i piękne, a już obowiązkiem rodzin polskich jest wesprzeć je i doprowadzić do stanu świetności.

Fr. Hryniewicz.

Z sali koncertowej.

Na laurach spoczął wielki niegdyś Kubelik. I to od dość dawna. Nigdy w talencie tego głośnego skrzypka nie było głębi, znamionującej o szczególniejszym, niezwykłym ogniu świętym, który posiadać powinien każdy odtwórca-artysta z Bożej łaski, jeżeli chodzi mu nietylko o wierne oddanie intencji twórcy, ale także i o rozgrzanie wykonywanej kompozycji ciepłem własnego szczerego odczucia. Ale obok tego kardynalnego braku, miała gra Kubelika, przy całej swej płytkości, iskrę zapału, rozmach i swobodę, co przy bajecznej technice jeżeli nie zapadało w duszę głęboko, to jednak przykuwało na czas jakiś uwagę słuchacza, budziło podziw, kazało słuchaczowi poddawać się mowie instrumentu. W ostatnich czasach jednak, a na koncercie niedzielnym w szczególności, słuchacz, wrażliwy na piękno muzyki i żądny jego, doznać musiał zupełnego rozczarowania. Ujawnił wprawdzie Kubelik dawną swoją sprawność palcową, lekkość smyczka, czystość intonacji, śliczne flageolty i t. p. szczegóły techniki skrzypcowej, których posiadanie dla wirtuoza sławnego nie jest zasługą, tylko obowiązkiem — te też zasoby wystarczyły mu na zupełnie doskonałe zagranie tylko takiego drobiazgu, bezwartościowego muzycznie, jak „Valse caprice‘ ‘Czajkowskiego. Na bezwzględnie jednak poprawne odtworzenie najgłówniejszych numerów programu, jak np. koncertu Saint-Saens‘a lub Ernsta nie wystarczyło „wielkiemu“ Kubelikowi ani siły tonu, ani głębszego wczucia się bodaj w jeden frazes, ani temperamentu. Wykonanie ostatniej części koncertu Saint-Saens‘a, obfitującej w dosadne akcenty rytmiczne, iskrzącej werwą, wprost irytowało niewłaściwie rozwlekłem tempem i monotonją frazowania. Nad wykonaniem całego programu roztoczył skrzydła duch nudy senności.

Akompanjament fortepianowy p. Goll‘a był arcydziełem pod względem dyskrecji i umiejętności stosowania się do intencji solisty.

Sala była wypełniona po brzegi Polska publiczność stawiła się w liczbie imponującej — w zupełnie odwrotnym stosunku, niż wówczas, gdy chodzi o zadokumentowanie zamiłowania do prawdziwie arystokratycznego głębokiego piękna, jakiem jest muzyka ensamblowa.

A. Wyleżyński.

Przez szybę łez...

Marzy mi się promień słońca
poprzez szybę łez,
chociaż wicher błękit zmąca,
marzy mi się promień słońca...
Bo wiem — wróci świt, obrońca,
co w pomrokach szczezł —
marzy mi się promień słońca
poprzez szybę łez...

Remigjusz Kwiatkowski.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zostałem niemile zdziwiony po przeczytaniu recenzji zamieszczonej przed kilku dniami w N-rze 22 „Kur. Krajowego“ o grze skrzypka-amatora p. Wysockiego, który w ubiegłą niedzielę grał w „Lutni“. Byłem obecny na tym koncercie i stwierdzić mogę, iż zarówno na mnie jak i na obecną publiczność, gra p. Wysockiego wywarła bardzo miłe wrażenie, co potwierdziła niemilknąca burza oklasków, która zmusiła p. Wysockiego do zagrania jednej sztuki nad program. P. Wysocki od lat już kilku znanym jest ze swych udatnych występów na koncertach amatorskich i dobroczynnych w Wilnie i Warszawie i ostatni jego występ nie może być do innych zaliczony.

Zarówno armja Haendla, jak i serenada Tosselego wykonane zostały z wielkiem uczuciem i prawidłowem zachowaniem [illegible] więc jeżeli można było coś wynaleźć do zarzucenia, to chyba tylko to, że wyko[illegible] na „bis“ walca Chopina, zamiast jakiegoś czysto skrzypkowego utworu.

Uważam, że młode talenty należy pobudzać do dalszego rozwoju, jak to było przy św. pamięci Józefie Montwille i A. Perzanowskim, nie zaś tłumić takowe zbyt ostrą krytyką.

W. Iwanoff.

Wileński komitet cenzury na mocy decyzji swej z dnia 29 grudnia i powołując się na art. 139 ustawy prasowej oraz decyzję ogólnego zgromadzenia I i kas. dep. Senatu z 1884 Nr. 33 przesyła nam do wydrukowania następujące oświadczenie:

Do redakcji „Kur. Lit.“

Z racji uchylenia się redakcji przyjąć w jakiejbądźkolwiek formie replikę moją na artykuły z dnia 27 i 28 z. m. mocno rozmijające się z prawdą i nie tak w obronie księdza Cyraskiego, ile przeciwko mnie skierowane, żądam niniejszym na mocy art. 139 ust. prasowej o zamieszczenie mego oświadczenia, że taka jawna stronniczość zmusza mnie tylko do pociągnięcia winnych oszczerstwa w prasie na ławę oskarżonych i odwołania się do pism potępiających takie postępowanie.

Donat Malinowski.

Informacje i pogłoski.

Stypendja ś. p. Michała Kierbedzia.

Zmarły w r. 1911 ś. p. inżynier Michał (syn Hipolita) Kierbedź, legował testamentem 45,000 rb. na stypendja dla uczącej się młodzieży ze szlachty pow poniewieskiego, wyznania rz.-katolickiego. Zapis ten został zatwierdzony w d. 8 (22) października 1911 r. przez petersburski sąd okręgowy, a niedawno przez ministerjum spraw wewnętrznych.

Ustawa stypendjalna została przez zmarłego dobroczyńcę ujęta w 7 punktów: 1) ustanawia się 6 stypendjów po 300 rb. z odsetek legowanego kapitału; 2) wysokość stypendjów może być zwiększana lub obniżana, zależnie od sumy procentowej, by jednak liczba stypendjów zawsze wynosiła 6; 3) kapitał, składający się z 45,000 rb. w walorach 5 proc. pożyczki państw. 1906 r. w nominalnej ich wartości, powinien być przechowywany nietykalnie w kowieńskim oddziale banku państwa; 4) korzystają ze stypendjów dzieci przeważnie niezamożnych rodzin ze szlachty pow. poniewieskiego, gub. kowieńskiej; 5) wybór stypendystów zależy od komisji powołanej z liczby ziemiaństwa pow. poniewieskiego pod przewodnictwem marszałka szlachty, pod warunkiem, by stypendja wydawano uczącym się w wieku od lat 14 i ażeby jedna osoba niemogła korzystać z nich dłużej nad lat 5 i pod warunkiem corocznego przechodzenia z klasy do klasy; 6) stypendja są wydawane dwa razy do roku na początku roku szkolnego, bezpośrednio na wpis do zakładu naukowego, pozostałość zaś składa się na ręce rodziców, stypendysty, lub jego opiekunów; 7) pozostające sumy powinny być kapitalizowane w celu powiększenia liczby stypendjów.

Zmiany w administracji.

Według pogłosek, obiegających w Petersburgu, gubernator wileński, Wieriowkin, mianowany zostanie gubernatorem moskiewskim. Obecny zaś gubernator moskiewski, Dżunkowskij, otrzyma nominację na naczelnika korpusu żandarmów na miejsce Tołmaczewa.

Reforma opieki publicznej.

Ministerjum spraw wewnętrznych ukończyło opracowanie projektu gruntownej reorganizacji opieki publicznej w Rosji. Według projektu ministerjalnego miasta i ziemstwa zobowiązane będą do przymusowej opieki nad całym szeregiem ludzi biednych, niezdolnych do pracy, podrzutków, ciężko chorych i t. d. Miasta i ziemstwa mają wejść w tej sprawie w ścisłe porozumienie dla równomiernego rozłożenia kosztów opieki.

Ministerjum prócz tego przystąpiło do reformy obowiązującego prawa o obowiązkowej pomocy krewnym, potrzebującym opieki.

ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH.

W dalszym ciągu w Administracji naszego pisma **na naukę języka polskiego** złożyli p.p.:

Jan Mołochowiec 1 rb., P. i T. Wrześniowscy 1 rb., Emma i Kazimierz Dmochowscy 3 rb., Stanisław Żelichowski 1 rb., Wiktor Wuttke 1 rb., Cyprjan Osiński 1 rb., Mieczysławowa Jeleńska 5 rb., Wł. Szumański 2 rb., Zygmunt Gdowski 2 rb., Konstanty i Marja z Wendorffów Bukowscy 3 rb., Stanisław Kościałkowski 1 rb., Anna i Adam Wolańscy 2 rb., Michał Węsławski 3 rb., Wanda i Wiktor Kątkowscy 2 rb., Bronisława i Juljan Moraczewscy 2 rb., Józef Zacharzewski 1 rb., Wiktorostwo Łukaszewiczowie 2 rb., Czesław Zarzecki 3 rb., Bohdan Piłsudzki 1 rb., A. Klass 3 rb., Kazimierz Dulski 1 rb., Wiesław Gąssowski 1 rb., Apolonja i Wacław Makowscy 2 rb., Stefan Grabowski 1 rb., Jan Ożelski 2 rb., Eliza i Witołd Bóciarscy 2 rb., Andrzejostwo Mikulscy 1 rb., Bolesławostwo Sztrallowie 2 rb., Zygmunt Karpowicz 1 rb., Antonina i Adam Skarżyńscy 1 rb., K. Dąbrowska 1 rb., dr. Wincz 1 rb., Wincenty Urniaż 1 rb., Melanja i Jan Gulbinowie 2 rb., Marja i Ignacy Dowiakowscy 1 rb., P. Lisiecki 1 rb., Helena i Wojciech Missunowie 2 rb., Edward Sawoniewicz 1 rb, Jan Lachowicz 1 rb., Justyn Świłas 1 rb., Wilhelm Malinowski 1 rb., Stanisławostwo Niziołomscy 1 rb., Stanisław Dzierżyński 1 rb., A. Jurgielewicz 1 rb., T. Bujnicki 1 rb. W. Wiśniewski 1 rb., Wacław Studnicki 1 rb., Jan Worobjew 1 rb., Marjan Ciemnołoński 1 rb., Mieczysław Krajewski 1 rb., Stanisław Brzostowski 1 rb., Ignacy Iwanowicz 1 rub.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — **Nowy Rok**, wedł. now. st. — św. Hilarego B. W. D. K.; jutro — śśw. Makarego Op., Martynjana B., wedł. now. st. — św. Pawła I Pust.; pojutrze — śśw. Danjela M., Genowefy P., wedł. now. st. — św. Marcelego P. M., Ottona M.

SZKOŁY.

— **Odmowa.** Ministerjum oświaty, mimo poparcia miejscowego okręgu naukowego odrzuciło starania Zarządu miejskiego o przyznanie miejskiej szkole czteroklasowej imienia cesarza Aleksandra II, motywując odmowę tem, że szkoła ta nie posiada własnego gmachu szkolnego.

STOWARZYSZENIA.

— **Towarzystwo kredytowe rzemieślnicze.** Z Nowym Rokiem rozpoczyna operacje świeżo powstałe w naszem mieście Towarzystwo kredytowe rzemieślnicze.

Do zarządu Towarzystwa wchodzą pp.: W. Augustowski, J. Korolec, P. Myszkowski, Z. Nagrodzki i B. Symonowicz.

Radę nadzorczą stanowią pp.: W Busz, T. Krzyżanowski, W. Uścinowicz F. Zawadzki i A. Żukowski.

Biuro Towarzystwa mieści się przy Towarzystwie asekuracyjnem „Przezorność“ (Botaniczna 1) i jest otwarte w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 8 wieczór i w soboty od 7 do 9 wieczór.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski miejski.** Dziś po południu po cenach do połowy zniżonych dramat historyczny „Obrona Częstochowy“, który stale wypełnia teatr do ostatniego miejsca.

Wieczorem po raz pierwszy wznowienie wesołego wodewilu „Krakowskie zuchy“ pełnego humoru i żywej akcji. Dowcip, zabawne sytuacje, aktualne piosenki, melodyjna muzyka czynią z „Krakowskich zuchów“ krotochwilę, bawiącą doskonale publiczność.

We środę po cenach zniżonych iskrząca się humorem komedja „Tylko sen“, grana na naszej scenie doskonale przez H. Arkawinównę, Ronimównę, Sachnowską, Klimontowicza, Strycharskiego, Sarnowskiego, Norskiego i innych.

W czwartek po raz trzeci „Siódme przykazanie“ Heijermansa. Sztuka ta nie nadaje się dla młodzieży.

W niedzielę po południu po cenach do połowy zniżonych arcyzabawny wodewil „Trójka hultajska“.

Wieczorem pierwszy występ znakomitego artysty rządowych warszawskich teatrów, Mieczysława Frenkla. Daną będzie komedja Al. hr. Fredry „Pan Geldhab“, w której M. Frenkiel nie ma dziś na scenach polskich równego sobie wykonawcy tej jednej z najtrudniejszych ról w repertuarze komedji polskiej.

W poniedziałek drugi występ w komedji Nowaczyńskiego „Cyganerja warszawskiego“. Znakomity gość stwarza w Gorgonjuszu typ wierny stylowo.

We środę trzeci występ we wspaniałym dramacie Rostanda „Orlę“.

W czwartek czwarty występ w głośnej komedji Rittnera „Głupi Jakob“.

ZABAWY.

— **Na ryskie „Ogniwo“.** Stowarzyszenie studentów polaków politechniki ryskiej „Ogniwo“ urządza swój tradycyjny bal 6 (19) stycznia w sali „Sokoła“ (Wileńska 10). Gospodynie i gospodarze balu dokładają starań, by za przykładem lat ubiegłych jaknajbardziej urozmaicić i uczynić zabawę we-

Różowy pokoik.

Znowu kaszel, znowu trochę gorączki.

Doktor radzi położyć się do łóżka.

— Mój Boże, jaka biedna — myślą obecni — ciągle słaba, samotna w swoim pokoju, nawet odwiedzać jej nie wolno, by nie męczyć rozmową.

— Dobrze, że przynajmniej nie karmi sama dziecka — powiada jedna z matron.

— To byłoby zabójcze dla dziecka i dla niej — mówi cicho druga, znaczącem spojrzeniem obrzucając postać młodej, ślicznej, ale bladej i wątłej jak biały kwiat kobiety.

— Jaka szkoda, że czujesz się gorzej, właśnie gdy jutro przyjeżdża twój mąż — dodaje, lekko niezadowolonym głosem, matka męża.

— Niech pani już się kładzie — nalega doktor łagodnie. — Taka pani zmęczona.

W oczach drgają łzy brylantowe, a w sercu i w duszy ciężki kamienny ból.

Pójdzie — już idzie.

Mija szereg dużych komnat, zimnych, ponurych i martwych, jak jej życie.

Ciężkie portjery, wspaniałe meble, drogocenne obrazy. Ten cały ich świat — nie jej.

Mija to wszystko szybko, szybciej, niż wątłe siły na to pozwalają; zda się uciekać przed jakąś zmorą przykrą, a straszną.

Już jest u celu, cicho wsuwa się przez drzwi uchylone, prawie bez szmeru zamyka je za sobą i oto staje w swoim pokoiku.

Cudny różowy zaczarowany pokoik.

Jakieś siły zaklęte, czy duch litościwy, czy czary dziwne strzegą tego pokoju. Wszystko co smutek i życie, co ból i cierpienie, co przeszłość jej smutną stanowi, pozostaje za progiem i niema tu przystępu. Wszystko co brzydkie, zmienia barwę swoją, nabiera blasku szczęścia i miłości.

Różowy pokoik, to zaczarowany kraj marzeń, to raj.

Już snop światła oblewa jej postać wysmukłą; na twarzy budzi się rumieniec niby zorza poranna, oczy nabierają blasku, koral ust czerwienieje.

Szybko zrzuca ciężkie szaty, już zwoje batystów i koronek osłaniają jej kibić.

Zimny dreszcz wstrząsnął ciałem, więc prędko wsuwa się między puchy i atłasy kołder.

Już ciepło, dobrze, wygodnie.

W różowym pokoiku oczy nie znają łez, a gdzie tylko się zwrócą, tam jaśnieją obrazy cudne — przecudne.

Przed nią na ścianie wisi fotografja, na niej ona jako kilkoletnie dziecko. Smutna, wątła, taka biedna sierotka chowana u obcych.

Lecz oczom jej błyszczącym zupełnie inny przedstawia się obraz.

Oto wątła dziewczynka zamienia się w rozkosznego dzieciaka o pełnej, różowej buzi, w sukience barwnej niby skrzydła motyle.

Uśmiech dziewczynki, to uśmiech szczęścia.

Koło niej moc kosztownych zabawek. Lalki o szklistych oczach, leżą szeregiem — cały świat bajkowy dzieci.

A nad tem wszystkiem nachylona postać niewieścia. To matka czuwa i dziecko drogie, ramiony niby skrzydły otacza.

Obok ojciec rączki dziewczynki całuje — i dobrze dziecku, ach jak dobrze.

Oczy mkną dalej.

Zawisły na lustrze — widzi tam swoje odbicie. Połysk atłasu, moc koronek i drobna jej postać w fantastyczne zamieniają się kształty.

Przed nią sala balowa, od słońca jaśniejsza, a po lśniącej posadzce, jak ognik, jak kwiat purpurowy, ona w balowej sukience.

W wirze walca drobne jej stopy zaledwie dotykają ziemi, usta drżą rozchylone rozkosznie. Oczy jak gwiazdy jaśnieją.

W rogu na kanapie, matka kochająca wciąż czuwa i grozi, by się nie męczyła zanadto.

Nie bój się matko, córka twa, ten twój płomyk uroczy, na pierwsze twe skinienie podąży ku tobie. Już usta wilgotne tuli do twej ręki.

Usta spragnione — ale czego — nie wiedzące jeszcze.

— Matko jam szczęśliwa—szczęśliwa.

Gorączkowe oczy zamknęła na chwilę, obraz trwa dalej.

Przy łóżku stoją kwiaty: róże, tuberozy i lilje.

Czekajcie, i wy dacie jej szczęście i na was kolej przyjdzie.

Gdy wzrok jej padł na kwiaty, lilja powoli w niewieście przeobleka się kształty. I tu znowu widzi siebie, tym razem na ślubnym kobiercu. Obok „on“, ten wyśniony, wymarzony ten z bajki królewicz, ukochany, jedyny.

Rodzice jego błogosławią im oboigu i drżącemi usty szepcą: Niech ci będzie takim mężem, jakim był synem dla nas, a szczęśliwą z nim będziesz. Więc i ona, kochająca, drobne swe dłonie kładzie w ręce jego. Oczy topi mu w oczach. Usta rozchylone miłośnie już na przestrzeni czerpią tchnienie ust jego.

Godzina cudu zbliża się dla nich...

O nieziemska rozkoszy.

O rozkoszy nieznana...

A potem, potem widzi siebie z dzieciątkiem na ręku. Karmi je własną piersią, jest zdrowa i silna.

Dzieciak rośnie różowy — rozkoszny. Mąż lekko pociąga jej dłoń ku sobie i kładzie ją na sercu.

Spoglądają sobie w oczy, lecz z jakąś nową, nieznaną dotąd powagą.

Dwa serca biją równomiernie, lecz jeden duch je łączy. Duch miłości, pokoju i prawdy. Oboje dążą o los i szczęście dziecka swego. Chcą w nie wpoić wszystko co piękne i wzniosłe. Więc zazdrośniej niż dotąd strzedz będą czystości duszy swej i myśli swoich. Dla przykładu, dla szczęścia i dobra dziecka wyrzekną się wszystkich czczych pragnień i namiętności ludzkich. Modlitwą złączeni, wyproszą u Boga potrzebną moc i siłę.

I oto promień światła z góry spływa na nich.

Wizja znikła, ciało wyczerpane omdlało, głowa ciężko zwisła na poduszki, powieki zmęczone zmorzył sen... Światła pogasły, różowy pokoik zatracił czarowną moc swoją.

W ciszy nocnej słychać już tylko ciężki nierówny oddech i niby świst wichru duszący suchotniczy kaszel.

H. H.....ń.

sołą, polegając jednocześnie na życzliwem poparciu publiczności, która dawała zawsze dowody odczucia potrzeb niezamożnych studentów.

— **Bal studencki.** Komitet balu studentów polaków uniwersytetu petersburskiego rozesłał kilkaset zaproszeń do osób, zamieszkałych w mieście i na wsi. Zabawa, której hr. Jadwiga Czapska udzieliła swej uprzejmej opieki, zapowiada się doskonale.

Liczne i doborowe towarzystwo spotka się 7 (20) stycznia w salonach klubu Szlacheckiego. Początek balu o godz. 10.

Obowiązki gospodyń i gospodarzy pełnią łaskawie:

Panie: Stanisława Bochwicowa, Konradowa Huszczowa, Stanisławowa Kognowicka, Aleksandrowa Lubańska, Feliksowa hr. Platerowa, Michałowa hr. Broel-Platerowa, Jadwiga hr. Wielhorska, Ksawerowa Zubowiczowa.

Panowie: Stanisław Bochwic, Stanisław Burhardt, Aleksander hr. Czapski, Konrad Huszcza, Zdzisław Kleszczyński, Stanisław Kognowicki, Zygmunt Kontowtt, Aleksander Lubański, Artur hr. Lubieniecki, ks. Światopełk-Mirski, Paweł Odyniec, Aleksander Parczewski, Walenty Parczewski, Leon Römer, Piotr Stabrowski, Leon Sumorok, Ksawery Zubowicz.

RÓŻNE.

— **Zarząd szpitala na Zwierzyńcu,** za naszem pośrednictwem, składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym ofiarodawcom, którzy przesłali w roku ubiegłym ilustracje dla chorych dzieci, zabawki i wogóle wszelkie ofiary, które przyczyniły się do umilenia pobytu chorym w szpitalu. W szczególności zarząd dziękuje paru młodocianym ofiarodawczyniom, które, wyrzekając się same choinki, przeznaczone na to zabawki i pieniądze przysłały na choinkę dla dzieci.

Zamieszczając to podziękowanie, polecamy nadal pamięci czytelników biedne dzieci ze szpitala. Szpital w imieniu dziatwy prosi usilnie o dalsze przysyłanie niepotrzebnych wydawnictw ilustrowanych, zabawek itp.

—**Zegary elektryczne.** Z powodu wzmianek w prasie miejscowej o nieprawidłowem funkcjonowaniu ustawionych w paru punktach naszego miasta zegarów elektrycznych należy nadmienić, o czem dowiadujemy się z właściwego źródła, że zegary te nie zostały jeszcze przyjęte przez władze miejskie. Obecnie dokonywane jest dopiero regulowanie ich, wskutek czego też nie uznano za potrzebne wieczorami oświetlać zegarów. Słowem zegary te nie są jeszcze do użytku publicznego.

— **W sieci nierządu.** W tych dniach do prawosł. arcybiskupa wileńskiego Agafangieła, zwróciła się niejaka Anastazja Grzybowska, lat 20 z następującą smutną opowieścią, błagając o opiekę i pomoc.

Przed paru tygodniami zamieszkując w Witebsku, szukała miejsca służącej i zapisała się w kantorze. Wkrótce kantor zawiadomił ją, że otrzyma posadę u pewnej damy w Wilnie. Tu przecież, jak się okazało później, dostała się do domu schadzek niejakiej Rafałkies, gdzie jej od pierwszej chwili całe otoczenie wydało się podejrzanem. Utwierdziła się w tem po smutnym fakcie, kiedy została pozbawiona niewinności przez jakiegoś nieznanego mężczyznę. Nie mogła ratować się ucieczką, gdyż zamykano ją i nie puszczano nigdzie, dopiero udało się jej to zrobić, gdy wysłano dziewczęta do łaźni.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie śledcze.

WYPADKI.

— **Zabójstwo.** W noc z niedzieli na poniedziałek ubiegły, w domu Nr. 27 na W. Pohulance, w lokalu p. Jakóba Wolka popełniono okropne zabójstwo na osobie służącej, Józefie Wilkiewiczównie.

Józefa miała kochanka, pisarza intendentury Iwanowa, który gościł u niej w niedzielę wieczorem wraz ze swym kolegą, szeregowcem przy komisji wojskowo - budowlanej. Wasylem Riabikowem, pod nieobecność samego gospodarza lokalu. Tego jednak wieczoru przyjechał brat gospodarza i nocował w mieszkaniu i on to około godz. 3 w nocy usłyszał w jadalni głuchy stuk, a potem charczenie. Po zapaleniu światła elektrycznego zobaczył na ziemi trupa służącej z dwoma ranami, zadanemi kindżałem w piersi.

Wezwano Pogotowie. Zawiadomiono policję i władze sądowo-lekarskie. Iwanowa wkrótce aresztowano, zaś Riabikow sam zgłosił się do kancelarji cyrkułu III i, po kilku odpowiedziach wykrętnych wreszcie przyznał się do popełnionej zbrodni, utrzymując, że działał z pobudek natury romantycznej.

— **Na schodach.** Wczoraj, około g. 2-ej po południu, na schodach lokalu Zarządu miejskiego skutkiem pośliźnięcia się złamała sobie lewe ramię sześćdziesięcioletnia Eta Kiejdańska, właścicielka sklepu kolonjalnego. Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej poszwankowaną odwieziono do domu.

— **Pod kołami samochodu.** W niedzielę ubiegłą, około godziny 6 wiecz., przechodzącą ul. Kalwaryjską 11-letnią Apolonję Piórkównę najechał samochód i przyczynił jej poważne obrażenie całego ciała.

Nieszczęsne dziecię odwieziono w stanie ciężkim na kurację do szpitala św. Jakóba.

— **Pogotowie ratunkowe** było czynne dnia 30 grudnia w 9, a dnia 31 grudnia w 11 wypadkach, w tej liczbie 7 wyjazdów na miasto i 13 opatrunków na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna.

(Hotel Europejski): ob. Edward Mazurkiewicz, ob. Stefan Ciemnołoński, ob. Adam Danilewicz, ob. Michał Koryzno, ob. Antoni Szadurski, ob. Hipolit Talwaszewicz, ob. Adolf Kasperowicz, ob. Józef Mackiewicz.

(Hotel S-t Georges): hr. Elżbieta Broel-Platerowa, ob. Izabella Lubańska, ob. Jan Lubański, hr. Marja Ilińska-Kaszowska, ob. Andrzej Iwaszkiewicz, ob. Witold Wagner, ob. Aleksy Karpiński, ob. Marja Falkowska, fabr. Otton Tomson, ob. Józef Kossarski.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Witold Rohozo, ob. Zygmunt Sławiński, ob. Tekla Jaroszewiczowa, ob. Kazimierz Jedliński, ob. Telesfor Janowicz, ob. Melanja Zrudelska, ob. Seweryn Kowerski, ob. Zofja Popławska, ob. Szymon Plewako.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Aleksander Prewyż-Kwinto, d-r Jan Stomkus, ob. Michał Klemmer, ob. Andrzej Filipowicz, ob. Zygmunt Przybylski, ob. Ryszard Surwiłło.

(Hotel Bristol): ob. Kossakowski, ob. Jankowski, ob. Aleksandra Untulisowa, ob. Otylja Modzelewska, ob. Janina Januszkiewiczowa, ob. Jan Masiulis, adw. Józef Granicki.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ **Zamiast życzeń świątecznych** następujące osoby złożyły ofiarę w kwocie 1 rb. na biednych dzieci: A. Ambrożkiewiczowa, S. Białonowicz, W. Błocieszewska, E. Bokun, Borsukowie, Brudowscy, Buttlar, T. Chełchowska, M. i E. Chrystensenowie (2 rb.), Chrzanowski, cukiernia „Zorza“, K. Czarnocki, A. Czakotowska, Czarkiewicz, Czerniewska, Cywińscy, Danilewicz, S. Daszkiewicz, Demidowiczowie (2 rb.), Dobrowolski, J. Dulewicz (2 rb.), W. Dworzaczkowie, Ejgirdowie (2 rb.), Ejsymont, Eysymont, W. Falkowscy, Z. Feliński, Giedrojciowie, Ginter, Grabowieccy, M. Grabowski, Grajewski, Godlewscy, B. Herman, A. Harnus, Horbatowscy, W. Hrehorowiczowa (2 rb.), S. Hrehorowicz (2 rb.), L. Hrehorowicz (2 rb.), L. Hrehorowicz, Hunding, Iwaszkiewiczowie, K. Jabłoński, ks. Jagiełłowicz, M. Janczewski, W. Janczewski, A. Janiszewska, K. Janowscy, W. Janowscy, W. Jelski, Jeśmanowicz, K. Jeśmanowicz, D. Jonky, J. Judaszkiewicz, J. Juchnowicz, W. Jurahowie, E. Kańscy, Kieniewicz, S. Korzon, W. Korzonowie, Kryńscy (2 rb.), księgarnia Makowskiego, M. Kudzinowicz, W. Laudańska, M. Łappa, A. i W. Łopottowie, J. Maciejewscy, J. Maj, ks. Majewski, K. Małiszewski, J. Małkiewiczowie, ks. Mażonowicz, ks. Micewicz, H. Mikulski, S. i A. Mrozowscy (2 rb.), H. Niesłuchowski, M. Niesłuchowska, d-r A. Niedźwiedzki, d-r Obiezierski, Obrąpalski, J. Offenbergowie, W. Olszewscy, Osieckimscy, W. Pąkciński, K. Petrasewicz, Petrusewiczowie (2 rb.), K. Pietraszewski, K. Pietraszkiewicz, K. Piotrowski, T. Poniłowicki, I. Porębski, W. Porzecka, A. Przybytek, W. Rybski, W. Saulewicz, „Sierp“ (2 rb.), Sławińscy, M. Sieradzki, L. Sobotkowski, W. Staniszewska, S. Stefanowska, J. Staroniewiczowie, W. Staroniewiczowie, T. Staroniewicz, Starzycki, J. Święcicki, M. Święcicka, M. Szystowski, J. Szuberla, A. Trepka, Uljanowa, Uzdowski, W. Wańkowicz, Z. Wańkowiczowa, O. Wendorffowie, W. Weryha, E. Węcławowiczowa, L. Węcławowiczowie, Z. i H. Węcławowiczowie, O. Wierzbowska, K. Wiszniewski, M. Wołłowicz, W. Wojewódzka, Wołodkowicz, L. Wołodkowicz, J. Zagórski, M. Zapolska-Downar, Zalescy, S. Zieliński, Żórawska, O. Żyżniewski, ks. Żołądkowski, pozatem 14 nazwisk nieczytelnych.

— **Oszmiana** (kor. wł.).

D. 26 grudnia (8 stycznia) rano w odległości kilkudziesięciu kroków od brzegu rzeki Oszmianki znaleziono w mokrem ubraniu ze słabemi oznakami życia Czesława Kraszewskiego, syna ogólnie szanowanego w Białymstoku lekarza. W 3 godziny po przewiezieniu go do szpitala Czesław Kraszewski zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zmarły miał lat 24 i był uczniem średniej szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, skąd przyjechał do rodziców na święta. Podejrzewają, że Kraszewski po wyjściu o godzinie 3 rano dnia tego od starosty miejskiego p. Silewicza, wskutek braku latarń zabłądził w ciemności i trafił na rzekę, gdzie zaczął tonąć, lecz udało się mu stamtąd wydostać na brzeg. **Sas.**

— **Białystok.**

W piątek 4 (17) b. m. odbędzie się polski bal studencki na rzecz niezamożnych kolegów.

— **Poniewież.**

Zamiast powinszowań noworocznych następujące osoby złożyły ofiary na rzecz rz.-kat. Tow. dobroczynności w Poniewieżu:

Księża I. Stachowski, Szulte i M. Łumbis, A. i A. Towginowie po 5 rb., W. Antonowicz, Andrzej Czyrycki, ks. C. Jaczynowski, ks. Wł. Milwid, T. i M. Ludkiewiczowie, poniewieskie Tow. wzajemnego kredytu, Kazimierz Pukas, S. Szyłkarski i d-r Wensław po 3 rb., Bregowski, Krasowski, J. Kozakiewicz, ks. Piotr Lepo, Maria Ostrowska, Michał Rustejko, Rygielewiczowie, Michał Stejgwiłło, d-r Wiktort i Zawiszanki po 2 rb., d-r Andrzejewski, Afanasjewa Zofia, Araszkiewiczowa K., Brzozowska A., Brażdis Malwina, Bełczykonis Jan, Butrym A., Ciemnołoński Jan, Dudo Michał, Drużyłowski Marjan, Dąbrowski, Frydman Bernard, Gradziński Z., Hofmanowa Aleksandra, Jasiński Jerzy, Januszkiewiczowa C., Jankowska K., Jakubowska Z., Kasperowicz J., Kosiński J., Kasprzykowski M., Kotełło W., Kozakiewicz Izabella, Laus Michalina, Ludkiewicz A., Ławrynajtisowie, Maczyńska Mirosława, Narkiewicz A., Powicki L., Rymkiewiczowa Marja, Raczkowski d-r Sipniewska Tekla, Salmonowicz Stanisław, Schroedersówna Bronisława, Sawrymowicz Stan., Steigwiłło Aleksander, Slekas d-r, Szkeszta Ludwik, Szumno E., Trenkiewicz Franciszek, Treszkiewicz Wit., Wierzbicka J. i Widugierowie po 1 rb., Ap. Orulski 70 kop., Paweł Bojarunas, Chmielewski, W. Kopczyńska, Anna Medyńska, Jan Strazdas, Szeffeld, Stanisław Stanis i Topalski po 50 kop., Pełczyńska 40 kop., Godlewski, Koziarska i A. Sondak po 30 kop. Razem 116 rb. 10 k.

Z Królestwa.

× **Kursy C. T. R. dla rolników-praktyków.** Kursy te, zapowiedziane w Warszawie na czas od 2 (15) do 12 (25) stycznia, zostały zmienione na czas od 4 (17) do 14 (27) lutego z zachowaniem tego samego miejsca wykładów (Miodowa 17) i rozkładu godzin. Po szczegóły należy się zwracać do sekcji szkolnej C. T. R. w Warszawie—Erywańska 16.

× **Z kroniki żałobnej.** Zmarła w Warszawie ś. p. Marja Szlenkierowa, wdowa po znanym przemysłowcu. Po śmierci męża ś. p. Marja Szlenkierowa złożyła na cele społeczne i dobroczynne z górą 100 tys. rb.

W Warszawie zmarł jeden z najstarszych zasłużonych kapłanów, ś. p. Franciszek Brzeski, protonotarjusz Apostolski, prałat domowy Jego Świątobliwości, prałat prepozyt kapituły łowickiej, długoletni proboszcz parafji ś. Andrzeja przy ul. Chłodnej od r. 1883.

× **Rugi na kolei Wiedeńskiej.** Zarząd kolei Wiedeńskiej wprowadza nowe oszczędności, tym razem w wydziale lekarskim w Warszawie. W wydziale rzeczonym funkcjonowało 14 lekarzy kolejowych, a w liczbie tej 9 oddziałowych 5 pomocników. Od 15 b. m. spadnie z etatu 7 lekarzy; niewiadomo tylko, czy pozostałych 7 podoła pracy.

Spadło również z etatu w tych dniach 4 mechaników telegrafu kolei W.-W. oraz zarządzający wydziałem konduktorskim p. W. Kozłowski. Wszyscy naturalnie są polakami.

× **Odmowa.** Litewskie Tow. rolnicze „Żagre“ (socha), obejmujące wszystkie powiaty litewskie gub. suwalskiej, za pośrednictwem posła suwalskiego ks. Łaukajtisa wystąpiło do depart. rolnictwa z prośbą o subwencję w kwocie 10.000 rb. na podniesienie hodowli bydła w gubernji. Jak donosi „Liet. Žin.“, departament odpowiedział odmownie, radząc Tow. „Żagre“, aby w celu otrzymania subwencji zwróciło się do jakiegokolwiek większego centralnego Tow. rolniczego naprz. do łotewskiego.

× **Odezwa do lekarzy polskich.** Towarzystwo Naukowe Warszawskie zwróciło się do ogółu lekarzy polskich z następującym komunikatem:

W dniu 5 (18) listopada r. 1912 Towarzystwo Naukowe Warszawskie przejęło od p. Wł. Palmirskiego jego dawną pracownię serologiczną i, rozszerzywszy ją znacznie, oddało pod kierunek d-ra T. Gryglewicza. Dotąd pracownia ta wyrabia następujące preparaty: a) surowice: przeciwbłoniczą, przeciwdyzenteryczną, przeciwtężcową, przeciwpaciorkowcową wieloważną, przeciwpaciorkowcową dla przypadków szkarlatyny, przeciwgronkowcową, wieloważną; surowice aglutynujące: mętwik cholery azjatyckiej, laseczkę tyfusu brzusznego, paratyfusu A, paratyfusu B, surowicę hemolityczną dla krwinek baranich, surowicę normalną końską. b) Szczepionki: przeciwszkarlatynową podług Gabryczewskiego, przeciwko cholerze azjatyckiej (na zamówienie), szczepionki Wrighta'a: przeciwgronkowcową, przeciwpaciorkowcową, przeciwko Bact. Coli. Zarazek do tępienia myszy (na zamówienie). Hodowle drobnoustrojów chorobotwórczych. Podłoża.

Dalej w komunikacie Tow. zaznacza, że porobiło już kroki, które umożliwią mu przystąpienie do wyrabiania surowic i szczepionek przeciwko różnym zoonozom. Wszelkie dochody, otrzymywane z tego źródła Tow. obracać będzie na użytek już powstałych i powstać mających przy niem pracowni naukowych. Towarzystwo jest przekonane, że ogół lekarzy poprze te dążenia społeczne i naukowe w całym zakresie swoich wpływów i działalności.

× **Miasto-ogród pod Kaliszem** powstaje na terenie, nabytym w tym celu przez dwóch lekarzy, d-ra Koszutskiego i d-ra Orgelbranda. Powien teren właściciele poświęcili na urządzenie kąpieli słonecznych, powietrznych, na boisko gimnastyczne i do gier ruchomych, resztę zaś rozparcelowali na obszerne działki, które znajdują dość chętnych nabywców śród obywateli kaliskich.

× **Wzorowa wieś.** Niezwykle rozwiniętem życiem społecznem wyróżnia się wieś Lisków w gub. kaliskej. Wieś ta posiada cały szereg rozwijających się instytucji i może służyć przykładem dla całego pogranicza.

W Liskowie istnieją: Kółko rolnicze, sklep spółdzielczy, spożywczy, kasa oszczędnościowa i spółka mleczarska, do której początkowo należało 9-iu gospodarzy, obecnie jest 245. Spółka posiada 900 krów, wyrabia dziennie około 400 f. masła, wypłaca miesięcznie członkom po 5,000 rb.

Z za kordonu.

§ **Znaczna kradzież.** Jak donoszą nam z Krakowa, na Kazimierzu okradziono w nocy z piątku na sobotę starą synagogę. Złodzieje zabrali kielich złoty z XV-go wieku, oceniony na 20,000 koron, dalej papierów wartościowych na 6 tysięcy koron, 900 koron gotówką i wiele przedmiotów złotych oraz srebrnych. Na ślad złoczyńców jeszcze nie natrafiono.

§ **Odrzucony protest.** Rząd niemiecki odrzucił zażalenia właścicieli wywłaszczonych Złotnik, Koldrebia, Dobska i Lipienek, jako nierozstrzygnięte. Właściciele wytaczają procesy.

§ **Ustawa parcelacyjna.** „Post“ donosi z ubolewaniem, że ustawa przeciwpolska parcelacyjna nie będzie wnie- [illegible] sejmu pruskiego, ponieważ nie można w obecnej sytuacji zagranicznej szykanować znowu polaków.

§ **Echa wyborów w Świeciu.** Parlament Rzeszy obradował w ubiegły czwartek nad sprawą nadużyć, popełnionych na początku r. ub. podczas pierwszych wyborów, w których polak Sas-Jaworski upadł, a przeszedł Halem z partji państwowej. Przemawiali posłowie polscy Łuszewski i Trąmpczyński, wykazując istotnie krzyczące nadużycia, to też parlament uchwalił jednogłośnie wniosek udzielenia nagany komisarzowi rządowemu w Świeciu.

Jako następstwo tego, p. Sas-Jaworski, który przepadł także podczas powtórnych wyborów, przesłał komisarzowi rządowemu za pośrednictwem komornika sądowego list, w którym pisze, iż z dyskusji, przeprowadzonej w parlamencie, okazuje się, że dnia 12 stycznia r. z. wybrano go większością głosów do parlamentu z okręgu świeckiego. Jaworski pisze dalej, że mandat przyjmuje i wzywa komisarza, aby zawiadomił o tem swoje władze przełożone, nadmieniając jednocześnie, że zarówno przedstawiciel rządu, jak i mówcy wszystkich stronnictw uznali, iż podczas wyborów odbytych pod datą powyższą wybrano prawnie jego, nie zaś Halema.

W sobotę zaś Jaworski zgłosił się do biura parlamentu, wobec czego zarówno rząd, jak i parlament będą musiały ponownie zająć stanowisko w tej sprawie.

Z Rosji.

* * **Marynarze floty bałtyckiej.** W sobotę do Petersburga przywieziono z Helsingforsu 30-tu marynarzy aresztowanych za należenie do partji rewolucyjnej. Przewiezienie odbyło się z wielkiemi ostrożnościami. Do pociągu pasażerskiego nie dopuszczono nikogo, kto nie mógł wylegitymować się biletem jazdy tym pociągiem.

* * **Hramota dla kozaków dońskich.** Najjaśniejszy Pan dla upamiętnienia zasług kozaków dońskich, oddanych Rosji w 1812 r., darował kozakom dońskim hramotę Najwyższą, w której potwierdza nienaruszalność obecnego trybu ich służby.

* * **Echa zabójstwa Stołypina.** W ministerjum sprawiedliwości mówią, że dziennik posiedzenia tego departamentu Rady państwa w sprawie gen. Kurłowa, pułk. Spirydonowa, Wierygina i podpułkownika Kulabki uzyskał Najwyższe zatwierdzenie. Votum separatum sześciu członków departamentu, którzy proponowali oddanie pod sąd tylko Kulabki, zostało uchylone.

* * **Zajście na pogrzebie.** W Moskwie w sobotę odbywał się pogrzeb członka moskiewskiej Izby sądowej, Czebajewskiego. Gdy śpiewy żałobne w cerkwi były na ukończeniu, duchowny-celebrujący zauważył, że twarz zmarłego zaróżowiła się. Powstał popłoch. Zawezwano lekarzy i policję. Po wydobyciu trupa uczyniono cięcie na skórze i stwierdzono, że nieboszczyk nie daje żadnych znaków życia. Wobec tego dokończono ceremonji pogrzebu.

* * **„Gołos Moskwy“.** Nie sprawdza się wiadomość gazety „Dień“ o zwinięciu wydawnictwa „Gołos Moskwy“. Pismo to wychodzić będzie nadal, lecz już nie jako organ październikowców.

* * **Walka z pijaństwem.** Towarzystwo ochrony zdrowia publicznego w Petersburgu ponownie zwróciło się do ministerjum z prośbą o pozwolenie na drugi wszechrosyjski zjazd w sprawie walki z pijaństwem. Pierwszą prośbę towarzystwa b. minister Makarow odrzucił.

* * **Podejrzana współpracowniczka.** „Dień“ informuje, że feljetonistka „Birż. Wied.“ Wierbinskaja równocześnie pracuje w gazecie Puryszkiewicza „Priamoj Put“ pod pseudonimem Wiery Merauville. Wierbinskaja podaje w gazecie Puryszkiewicza martylogje rosyjskiej kontr-rewolucji, otrzymuje materjały od departamentu policji.

* * **Heljodorowcy.** W Carycynie tłum heljodorowców próbował urządzić demonstracyjny pochód. Doszło do starcia z policją, która tłum rozproszyła.

* * **Gurland w niełasce.** W wyższych sferach biurokratycznych mówią, że nowy minister spraw wewnętrznych, Makłakow, głośnemu Gurlandowi, który za czasów Stołypina i Makarowa odgrywał za kulisami wybitną rolę, dał do zrozumienia, iż na dalszej jego pomocy nic mu nie zależy. Gurland jest współredaktorem „Rossii“.

Na obczyźnie.

Wystawa obrazów ś. p. J. Ciąglińskiego. Przyjaciele zmarłego artysty-malarza ś. p. Jana Ciąglińskiego urządzają w Petersburgu pośmiertną wystawę wszystkich obrazów i studjów, która mieścić się będzie najprawdopodobniej w sali Cesarskiej Akademji sztuk pięknych. Otwarcie wystawy oczekiwane jest w czasie najbliższym.

Szkoła Batignolska. Rząd francuski odmówił od Nowego Roku udzielania nadal szkole Batignolskiej subwencji, wypłacanej jej od lat kilkudziesięciu. Wprawdzie zapomoga ta niegdyś bardzo hojna, kurczyła się, zmniejszała, ale wynosząc ostatnio 7 tysięcy franków rocznie, pozwalała łączyć końce budżetu.

„Niełaska zatem, pisze p. Wac. Gas. w „Kurjerze Warsz.“, czy może tylko zerwanie stosunku z niemiłą lub niedogodną pupilką? Na to odpowiedzi są różne. A więc, według jednych, odmowa subwencji była wywołana pomawianiem szkoły o klerykalizm; według innych, — rząd Rzeczypospolitej wielokrotnie usiłował zerwać węzły ze szkołą polską, ulegał atoli zabiegom kilku wybitnych osobistości, których tym razem zabrakło; nakoniec, według jeszcze innych, szkołę poczytano za zbyt błahą względnie do liczby uczniów, aby na pomoc pieniężną zasługiwała. Ponieważ atoli liczba uczniów szkoły Batignolskiej, od r. 1877, trwa niezmiennie w granicach od 40 do 50 — przeto bez wątpienia przyczyny niełaski należy szukać w tym nastroju francuskim, który co chwila unika wyrazu polonais, — należy go łączyć bezpośrednio z tą wynalazczością sławetnego p. Tardieu z „Le Temps“, z tą perfidją, wrażliwego na brzęk złota dziennikarza francuskiego, który ukuł aż nowy wyraz byle jaknajrzadziej wymawiać imię polskie“.

„Tak, p. Tardieu poszedł już śladami p. Puriszkiewicza, dla p. Tardieu polscy zwą się allogènes, są już i dla „półoficjalnego organu“ francuskiego „inorodcami“ i to wbrew i naprzekór duchowi języka!“

Należy mieć jednak nadzieję, że odjęcie zapomogi francuskiej stanie się początkiem nowej ery dla szkoły, która bądź co bądź zapomoga ta wiązała różnymi względami. Może więc szkoła, bez tej kuli u nogi, odżyje...

NADESŁANE.

Dziękując licznej klienteli naszej na **Litwie** za okazane dotychczas zaufanie, zawiadamiamy, że cennik nasz wyszedł już z druku. **BRACIA CHOMICZ,** hodowla nasion, Zakład ogrodniczy, Warszawa, ul. Zgoda № 8.

Kierownicy firmy: Jan Chomicz, agronom z Puław, Józef Chomicz, pomolog, kandydat nauk przyrodniczych. 3182

Za nasiona 3 medale złote.

Sytuacja międzynarodowa.

Wiadomości z dnia.

Unoszący się od kilku miesięcy nad horyzontem europejskim ciągle groźny niepokój, wpływający destrukcyjnie na wszelkie kierunki życia społecznego, w dniu noworocznym st. st. przyoblekł się w ciemniejsze jeszcze barwy, przyniósł jeszcze większe obawy jutra. Znowu pytanie: „będzie wojna czy nie będzie?“ gnębi wszystkich, a nikt nie umie na to pytanie odpowiedzieć dziś, tak samo jak nikt nie umiał odpowiedzieć przed paru miesiącami, gdy panika wojenna ogarniała środkową Europę.

Stan ekonomiczny państw, ten potężny czynnik wpływający zwykle decydująco na kierunek polityki międzypaństwowej, bezwarunkowo nie sprzyja obecnie żadnej zawierusze wojennej. Wszystkie mocarstwa, biorąc je pojedyńczo, radeby wszelkich możliwych konfliktów uniknąć, wszystkie zda się podały sobie zgodnie ręce, by rozpędzić gromadzone przez jakiś fatalizm dziejowy chmury gromonośne, a jednak ciągle coś się wikła, ciągle coś nowego się wyłania, grożąc kataklizmem. Zawieszenie broni pomiędzy Turcją a państwami związku bałkańskiego, zdecydowanie się stron walczących na konferencję pokojową, wreszcie zwołanie „reunionu“ dyplomatycznego nie tylko budziły nadzieje, ale pewność unormowania się stosunków międzynarodowych.

Ostatnich kilka dni przyniosło jednak zawód, bo sytuacja w poważny sposób się zaostrzyła.

Przedewszystkiem więc groźby wojenne Austrji przeciwko Serbji stają się coraz wyraźniejsze. Podług wiadomości otrzymanych z zagranicy, z liczby 84 tysięcy żołnierzy zgromadzonych w Bośni, już pojedyńcze oddziały zajmują pozycje bojowe na pograniczu Serbji i Czarnogórza. W Serajewie wre ruch gorączkowy nad fortyfikacją tego miasta, opasywanego pośpiesznie pierścieniem płotów kolczastych, wilczych dołów itp. przeszkód wojennych. Skoncentrowano wreszcie silne oddziały w Sulczy, Bielinie i Trawnikach.

W Bośni i Hercegowinie odbywa się mobilizacja rezerwistów z dziesięciu powołań (od 1900 do 1910 r.). Ludności rozdają broń. Otwierają szpitale wojskowe i dokonywają się ciągle ćwiczenia praktyczne personelów sanitarnych.

Na Węgrzech zmobilizowano jedenaście pułków piechoty i skoncentrowano prawie całą jazdę węgierską na pograniczu Serbji.

W wielu miejscowościach nad Sawą i Dunajem przygotowano mosty pontonowe i roty saperów stale pracują nad wznoszeniem fortyfikacji ziemnych.

Niezależnie od tych przygotowań militarnych zamknięto wszystkie zakłady naukowe w miejscowościach położonych na pograniczu Serbji, komunikacja z Serbją na Dunaju i Sawie przerwana, ze wszystkich miast pogranicznych usuwają poddanych serbskich, w wielu wsiach z ludnością serbską ogłoszono stan wojenny.

W pewnym związku z powyższemi wiadomościami Ag. Pet. donosi, że przeciwna wojnie „Neue Fr. Presse“ konstatuje niepokojący objaw, że w portfelu banku austrjackiego znajduje się weksli węgierskich zaledwie na sumę 900 miljonów, a austrjackich na sumę około pół miljarda.

Głównym powodem tego stanu finansowego jest wycofanie kapitałów zagranicznych i wycofanie 300 miljonów z kas oszczędnościowych. Gazeta rzeczona przewiduje, że stan ten spowoduje zmniejszenie o połowę robót publicznych.

***

Zatarg bułgarsko-rumuński także podobno zaczyna przybierać formy coraz krytyczniejsze. Do Berlina i Wiednia telegrafowano z Bukaresztu, że niema widoków osiągnięcia porozumienia, ponieważ Rumunja trwa przy swoich żądaniach, podczas gdy Bułgarja decyduje się odstąpić tylko wąski pas kraju na południe od Dobrudży. Podniecenie śród ludności rumuńskiej ciągle wzrasta. Liga narodowa agituje mocno, aby rząd od swych wymagań nie odstępował.

Z innego wiedeńskiego źródła donoszą, że podobno już Rumunja zajęła Sylistrję i że w razie zerwania londyńskich rokowań pokojowych, armja rumuńska natychmiast wyruszy w pole.

Ogólną uwagę zwraca wizyta b. rumuńskiego ministra wojny, Fillipescu, w Konstantynopolu. Gazeta turecka „Iklam“ pisząc o tej wizycie, wyraża życzenie, aby rumuński mąż stanu, powracając do kraju, wywiózł z sobą umowę o zawarciu dwuprzymierza.

Wbrew tym wieściom, optymistycznie na sprawę konfliktu bułgarsko-rumuńskiego zapatruje się korespondent Ag. Pet. w Londynie, który telegrafuje, że pomimo pesymistycznych poglądów pewnych kół, spór bułgarsko-rumuński załagodzony zostanie w drodze wzajemnych ustępstw. W tej sprawie, jak również w sprawie pokoju, wszystko zależy od wielkich mocarstw, o ile harmonja międzypaństwowa nie zostanie zachwiana, należy oczekiwać pokojowego załatwienia wszystkich spraw drażliwych. Tenże korespondent donosi, że prasa angielska nieżyczliwie zapatruje się na wymogi rumuńskie terytorjalnej nagrody za zachowanie neutralności.

***

„Agencja Reutera“ donosi, że jeżeli delegaci tureccy wysłani na konferencję pokojowa jeszcze nie wyjechali, to bezwarunkowo w ciągu kilku dni wyjadą, o ile delegaci związku od żądań swych nie odstąpią. Korespondent londyński „Ag. Pet.“ telegrafuje, że wyjazd delegatów tureckich wcale nie jest jeszcze zdecydowany. Oczekują oni poleceń od W. Porty, oczekującej na zwiększenie się komplikacji bułgarsko-rumuńskich i nie wierzącej w stałość jednomyślności wielkich mocarstw.

***

Pisma paryskie sobotnie zamieściły wiadomość sensacyjną, którą same opatrzyły zastrzeżeniem nieprawdopodobności, jakoby Rosja zamierzała zwrócić się do innych wielkich mocarstw z propozycją upoważnienia jej do dokonania demonstracji floty przed Konstantynopolem. W razie, gdyby mocarstwa do tej propozycji przychyliły się, jednocześnie z demonstracją floty rosyjskiej od strony morza Czarnego, bułgarzy zaatakowaliby turków pod Czataldżą. Projekt ten miał jakoby na celu skłonienia Turcji do ustępstw, ale jak twierdzą gazety paryskie nie doznał przychylnego przyjęcia (?!).

***

„Nord. Deutsche Allg. Ztg.“, pisząc o stanowisku mocarstw wyraża nadzieję, że jednak jest prawdopodobieństwo zgodnego zdecydowania się na projekt wspólnej noty mocarstw pod adresem Turcji. Nota rzeczona nie będzie zawierać nic przeciwnego właściwie rozumianym interesom Turcji, która aby się wzmocnić w przyszłości musi dbać o współdziałanie mocarstw europejskich. Praca gabinetów dążących do wyjaśnienia sytuacji ogólnej trwa ciągle, specjalny jednak wysiłek zwrócono w kierunku kwestji bałkańskich i konfliktu bułgarsko-rumuńskiego.

***

Z Rzymu telegrafują, że minister marynarki włoskiej wyjechał do Tarento, aby korzystając z sukcesów trypolitańskich oraz zmian na Bałkanach, utworzyć z tego portu potężną pozycję morską na morzu Jońskiem.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Obiega pogłoska o mianowaniu gub. Wierіowkina gubernatorem moskiewskim (inf. i pogł.).

Ogromna powódź nawiedziła zachodnią Wirginję (na szer. św.).

W porcie hamburskim zatonął okręt handlowy (na szer. św.).

Francuski minister wojny Millerand podał się do dymisji, mianowany został Lebrun (tel.).

Ogólna sytuacja polityczna znacznie się pogorszyła. Zbrojenia Austrji stają się wraz wyraźniejsze. Zatarg bułgarsko-rumuński przybiera również formy ostrzejsze i Rumunja zajęła już podobno Sylistrję. Kursuje pogłoska o demonstracji floty rosyjskiej przed Konstantynopolem (Sytuacja międzynarodowa).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

(Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego“).

ODJAZD PEŁNOMOCNIKÓW.

Konstantynopol. Rząd W. Porty polecił swym pełnomocnikom konferencji pokojowej, aby w poniedziałek rano opuścili Londyn, w razie, gdyby dzisiejsze układy prywatne nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

INTERWENCJA MOCARSTW.

Konstantynopol. Ambasadorowie: austro-węgierski i niemiecki złożyli wczoraj tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych kopję noty kolektywnej, która dziś ma być oficjalnie wręczona Wysokiej Porcie. Natychmiast po wręczeniu zwołana zostanie rada ministrów, która postanowiła odwołać się do zgromadzenia narodowego.

POŁOŻENIE W TURCJI.

Konstantynopol. Dylemat turecki: wojna albo rewolucja, zbliżają się do rozstrzygnięcia. Sfery rządowe skłaniają się ku dalszemu prowadzeniu wojny. Kiamil pasza odbył przed kilkoma dniami naradę z królem bułgarskim Ferdynandem, która została bez rezultatu. Rząd turecki bezpośrednie rokowania zamierza prowadzić z Grecją, lecz rokowania te, nie mają widoków powodzenia. Rząd także prze do szybkiego rozstrzygnięcia wojny. Nawet Kiamil pasza, na którego wydany został wyrok śmierci przez organizację tajną, skłania się ku wojnie, obawia się bowiem rewolucji, wywołanej przez młodoturków. W Oerenkoj skonstytuowała się liga oficerska, na której posiedzeniu wydano wyrok na ministra wojny, Nazima paszę, piętnując go mianem zdrajcy.

Konstantynopol. Turecka rada ministrów postanowiła zwołać w Konstantynopolu wielkie zgromadzenie narodowe, od którego zasięgnie wskazówek, co do dalszego postępowania. Wielkie zgromadzenie narodowe odbyć się ma w połowie b. m. Przewodniczyć ma wielki wezyr Kiamil pasza.

ZATARG BUŁGARSKO-RUMUŃSKI.

Medjolan. „Corriere della Sera“ zamieszcza wywiad z rumuńskim ministrem robót publicznych. Minister twierdzi, że mobilizacja Rumunji nastąpi równocześnie z wypowiedzeniem wojny. Obecnie mobilizacji niema, lecz są pewne przygotowania wojskowe. Rząd rumuński nie wypowie wojny na własną rękę, lecz zwoła wpierw radę narodową.

Kolonja. Telegram z Bukaresztu do „Koelnische Ztg.“ informuje, że ostatnie układy pomiędzy Bułgarją i Rumunją doprowadzić miały podobno do zadawalającego rezultatu, tak że jest nadzieja, iż zatarg zostanie załagodzony. Ten dobry skutek przypisać należy lojalnym staraniom mocarstw, mianowicie dyplomacji rosyjskiej.

MISJA TODOROWA.

Bukareszt. Specjalny wysłannik Bułgarji do Petersburga, wiezie ze sobą pismo odręczne króla Ferdynanda, proszące Rosję o pośrednictwo pomiędzy Bułgarją i Rumunją, a zarazem pomiędzy Austrją i Serbją.

OBLĘŻENIE SKUTARI.

Konstantynopol. W okolicach Skutari przyszło do starcia pomiędzy czarnogórcami a turkami. Czarnogórcy zostali odparci, turcy zabrali kilka armat.

SERBOWIE NAD ADRJATYKIEM.

Białogród. Wiadomość, jakoby Serbja wycofała swoje wojska z nad Adrjatyku nie jest prawdziwa, ponieważ ani jeden żołnierz nie wymaszerował jeszcze z Durazzo, ani z San Giovanni di Medua. Wiadomość londyńskiego biura Reutera o wycofaniu wojsk z nad Adrjatyku jest w części zmyślona, w części nie ścisła.

Berlin. Położenie wojsk serbskich w Durazzo i San Giovanni di Medua, jest nadzwyczaj przykre, gdyż bandy albańczyków uzbrojone w karabiny, napadają je ciągle.

KOSZTY MOBILIZACJI AUSTRO-WĘGIERSKIEJ.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że dotychczas wydano na zbrojne przygotowania Austrji 250,000,000 koron. W środę ministrowie zbiorą się w celu obmyślenia dalszych kroków i kredytów na cele wojskowe.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.).

NOTA MOCARSTW.

Londyn. Oczekują tu, że nota mocarstw wręczona zostanie w Konstantynopolu w poniedziałek, w redakcji zmienionej na bardziej stanowczą. Ag. Reutera donosi, że mocarstwa wymagają od Turcji oddania Adrjanopola i powierzenia mocarstwom s[illegible]y wysp Egejskich.

PROTEST ALBAŃCZYKÓW.

Lublub. W tych dniach notable al[illegible]y z Dibry, Prizrendu i Djakowa [illegible]dali telegramy do wielkich mocarstw z prośbą o niewłączanie tych miejscowości do obrębu Albanji.

MISJA TODOROWA.

Petersburg. Bułgarski minister skarbu, Todorow, miał zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu.

SERBJA I WATYKAN.

Rzeka. Południowo-słowiańskie pisma klerykalne donoszą, że w rokowaniach z Watykanem w sprawie konkordatu Serbja podała jako za warunek nie naznaczania duchownych austrjackich.

PODRÓŻ KRÓLEWICZÓW BUŁGARSKICH.

Sofja. Królewicz Borys i Cyryll udali się do Mustafa-Paszy.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego."

Z dn. 30 i 31 grudnia 1912 r. (12 i 13 stycznia 1913 r.).

(Telegramy specjalne „Kur. Lit.").

JUBILEUSZ DYNASTJI.

Petersburg. Na dzień jubileuszowy 300-lecia Domu Romanowów przybędą do Petersburga przedstawiciele wszystkich domów panujących.

Z DUMY PAŃSTWOWEJ.

Petersburg. Posłowie: Mikołaj Lwow i ks. Urusow — organizują w Dumie grupę ziemską.

SKANDAL NAUKOWY.

Petersburg. Krążą pogłoski, że Gubert, b. dyrektor miejskiego instytutu hygjenicznego w Petersburgu, nie jest wcale uczonym, a tytuł profesorski zdobył jedynie dzięki wpływom młodych, niezamożnych uczonych, o których traktaty o ospie i dżumie nabywał.

Detryt przeciwko ospie był preparowany we własnej kuchni Guberta.

ŚNIEGI.

Berlin. Z okolic nadreńskich nadchodzą wiadomości o wielkich śniegach. Śnieg leży na półtora metra wysokości. Od szeregu lat nie pamiętają podobnego zjawiska. Komunikacja przerwana.

SUCHOMLINOW W PARYŻU.

Paryż. Minister wojny, Suchomlinow, przyjął wczoraj korespondenta „Temps'a" któremu oświadczył, że organizacja wojskowa rosyjska w ostatnich czasach poczyniła wielkie postępy. Zadaniem Suchomlinowa było wzmocnienie siły zaczepnej armji, dlatego zmienił przed dwoma laty dawny system mobilizacyjny. Minister stworzył 5 nowych korpusów, tak, że Rosja ma w Europie wolną rękę w razie powikłań. Artylerja została również zreorganizowana, a kawalerja i piechota, na nowo uzbrojona. Na samochody wojskowe wydano 4.000.000 rubli. Rosja może obecnie śmiało polegać na swojej armji.

SPOTKANIE CESARZA Z KRÓLEM.

Paryż. „Eclair" donosi, że projektowane jest spotkanie się cesarza niemieckiego z królem włoskim Wiktorem Emanuelem. Spotkanie odbędzie się w Genui, a ma nastąpić w marcu.

(Telegramy Ag. Pet.).

ZJAZD WYCHOWAWCZY.

Petersburg. Otworzony został pierwszy wszechrosyjski zjazd w sprawie wychowania rodzinnego. Na zjeździe poruszona zostanie sprawa państwowej i społecznej opieki nad dziećmi, ochron dziecinnych i obrony dzieci przed brutalnem traktowaniem. Uczestniczy około tysiąca osób. Na czas zjazdu urządzono wystawę eksponatów różnych instytucji wychowawczych. Zjazd podzielono na sześć sekcji.

SEJM PRUSKI.

Berlin. Wybory do sejmu pruskiego odbędą się pierwszego maja.

NA WĘGRZECH.

Budapeszt. Odbyło się 30 wieców socjalno - demokratycznych na Węgrzech, na których postanowiono rozpocząć z dn. 16 stycznia n. st. powszechny strejk na znak protestu przeciwko projektowi reformy wyborczej.

SUCHOMLINOW W PARYŻU.

Paryż. Poincaré wydał śniadanie na cześć Suchomlinowa, który był przyjęty przez Fallièresa w pałacu Elizejskim. Suchomlinow mówił z przedstawicielem gaz. „Temps" o świetnym stanie armji rosyjskiej, która wzmocniła się w ciągu lat ostatnich.

W GABINECIE FRANCUSKIM.

Paryż. Dymisja Milleranda (francuskiego ministra wojny. Przyp. Red.) została przyjęta.

Paryż. Benars mianowany został ministrem kolonji.

Paryż. Ministrem wojny mianowany został Lebrun.

FORTYFIKOWANIE KANAŁU PANAMSKIEGO.

Waszyngton. Sekretarz stanu marynarki, Meyer, wystosował do komisji morskiej przy Izbie memorandum, w którem oświadcza, że podług jego opinji wszystkie przyszłe wojny, w których wezmą udział Stany Zjednoczone, odbędą się w blizkości Kanału Panamskiego. Wobec powyższego Meyer proponuje stworzyć obronę morza Karaibskiego i ufortyfikować Guantanamo w celu obrony ewentualnej kanału. Rząd Kuby i Stany Zjednoczone zawarły niedawno umowę, mocą której Stany Zjednoczone nabywają Guantanamo i panujące nad niem wzgórza.

SPRAWY MONGOLSKIE.

Tokio. Gazety piszą o możliwości zapewnienia niezależności Mongolji i Mandżurji pod władzą dynastji mandżurskiej, a zarządem Japonji. Sfery wojskowe pochwalają ten projekt.

JAPONJA I CHINY.

Tokio. Związek „Toadabunkaj" dąży do utrzymania całości Chin i republiki chińskiej.

SKARGA NA KACURĘ.

Tokio. Gazeta „Asachi" proponuje podanie skargi do cesarza na Kacurę za zamach na konstytucję.

Na szerokim świecie.

Promienie V. Major D'Arget, rodem z Paryża, demonstrował w wiedeńskim klubie naukowym nowy rodzaj, rzekomo przez siebie odkrytych, promieni, które nazwał promieniami V (Rayons Vitaux). Promienie te, wyłaniające się z ciała ludzkiego, pozwalają fotografować przedmioty, o których człowiek w danej chwili myśli. Tak np. D'Arget poleca osobie, z którą robi doświadczenia, skupić myśli na danym przedmiocie, poczem przedmiot ów usuwa, przykłada kliszę fotograficzną do czoła osoby, podlegającej doświadczeniu i otrzymuje na płycie negatyw przedmiotu. Doświadczenia te nie są nowością, tajemnicze bowiem promienie owe dawno już badał i bada znany nasz uczony, dr. Ochorowicz, ogłaszając sprawozdania ze swych doświadczeń we francuskich i angielskich pismach naukowych.

Do sejmu finlandzkiego. Generał-gubernator finlandzki polecił senatowi poczynić odpowiednie zarządzenia celem wniesienia poddanych rosyjskich, zamieszkałych w Finlandji, na listę wyborców do przyszłego sejmu.

Azef na usługach Austrji. Gazeta łotewska „Drimtches Wehstnesis" i „Łucz" petersburski donoszą, że Azef, wykazawszy genjalne zdolności szpiegowskie przy wyśledzeniu linji obronnej wybrzeża holenderskiego, oddał się obecnie na usługi Austrji. Austrjackie wojskowe biuro wywiadowcze dawało początkowo Azefowi drobne zlecenia, lecz następnie powierzyło mu kierownictwo całej agentury wojskowej na granicy austrjacko-rosyjskiej w Galicji. Azef z powodzeniem wyzyskuje dawne znajomości z kontrabandzistami literatury rewolucyjnej, broni i emigrantów. Oczywiście wiadomość ta wygląda bardzo fantastycznie.

Powodzie w Ameryce. Powódź nawiedziła miejscowość Wheeling w Zachodniej Wirginji. Wheeling jest zupełnie odcięte od świata. Missisipi i Ohio wzbierają w dalszym ciągu. Obawiają się jaknajgorszych następstw.

Pożar w Poczdamie. W pałacu cesarskim w Poczdamie wybuchnął groźny pożar, który jednak po upływie godziny został umiejscowiony. Spłonęło wiele cennych dywanów. Cesarz był obecny przy pożarze.

Zderzenie statków. W porcie hamburskim parowiec niemiecki najechał na duński, który zatonął. 7 osób znalazło śmierć w falach.

Olbrzymie sprzeniewierzenie. Zbiegły z Hamburga rejent Becher sprzeniewierzył ogółem prawie trzy miljony marek.

Zapiski literackie.

IGNACY KOZIEŁEWSKI. **Słowo o królu Warneńczyku.** Wydawnictwo „Promethidion", Lwów 1913, str. 96, cena 1 rb. 20 kop.

Niedawno jeszcze Sawitri pisała o współczesnej poezji polskiej, że wszystkie w niej są tony, prócz tonu nadziei. Poemat o Warneńczyku młodego poety wprowadza ton nowy, tak pożądany ton, albowiem wie autor, że

„Przecie dany wieczny nakaz sercu śpiewaka,
Aby nakształt syońskiego rozgorzał kozaka".

I w tej myśli, w tem uczuciu wiedzie poeta pieśń o tym królu-młodzieńczyku, „wzrostem urodziwym, poczesnej twarzy" i o losie jego, wielkim, a okrutnym. Poemat pisany pięknym wierszem, archaizującym, przechodzi w nasze czasy epilogiem „Słowem życia", wielkiem słowem skargi i nadziei, boleści i wiary:

Złe leniwce świat zalały, ostre szyderce,
Myśl ich pustką głuchą legła, a proch ich serce.
..Hajże! Niechże nam popłynie krew szkarłatami,
Byle się zakołysała Prawda nad nami...
Hajże! Niechaj nas stargają siedem boleści,
Ale niechaj w tych złych chwilach Wiara się zwieści...
Hajże! Wejdźmy w wszystkie ducha polskiego piekła,
Byleby w nas słowo życia Siła wyrzekła".

S. Cywiński.

ROZMAITOŚCI.

*** **Książki olbrzymy.** Bibljoteka królewska w Stokholmie posiada rękopis znany p. n. „Biblji djabelskiej"; nazywają go również „księgą olbrzymem" z powodu jego niezwykłej objętości. Długość tej książki wynosi 90 centymetrów, szerokość zaś—50, a ciężar jest taki, że trzech ludzi zaledwie może ją unieść. Księga zawiera 309 stronic; siedmiu kartek brakuje. Każda stronica składa się z dwu kolumn. Obliczono, że na wyrób pergaminu tej księgi zużyć musiano skóry z 460 osłów. Oprawa zrobiona jest z drzewa dębowego grubości 4½ centymetra z klamrami żelaznemi. Innym podobnie olbrzymim tomem jest księga, wykonana przez Tow. „Hick-Jud" w San Francisco i wystawiona na pokaz podczas wystawy kalifornijskiej, gdzie odegrała rolę albumu pamiątkowego. Księga ta waży 250 kilogr.; rozmiary jej są: 0.775 × 0.65, a oprawy 0.85 × 0.70, grubość zaś 0.75. Tom ten składa się z 700 stronic, na których widnieje 135.000 podpisów.

OFIARY
Złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na naukę jęz. polskiego: Jan Falewicz 5 rb., Mieczysław Jełowicki 2 rb.

Na wpis dla O. H.: Ildefons Klott 2 rb., A. G. 2 rb.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Czesława Kraszewskiego **na naukę jęz. polskiego:** A. Tarulewicz 1 rb.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Gerarda Uziębły b. nauczyciela języka polskiego **na wpisy:** koleżanki i koledzy 10 rb.

ZAMIAST POWINSZOWAŃ I WIZYT NOWOROCZNYCH.

Na kościół Serca Jezusowego: Jadwiga Kaczanowska 1 rb.

Na wpis dla O. H.: Władysław Raszanowicz 1 rb., A. Klass 2 rb.

Na nędzę wyjątkową: P. i T. Wrześniowscy 1 rb.

Na głodnych: Marjan Bębnowski 1 rb., Władysław Miluk 2 rb., Kazimierz Malinowski 1 rb., Władysław Hermann 1 rb., Zygmuntostwo Witwińscy 3 rb., Józef Korwin-Kurkowski z żoną 2 rb.

Na dom Serca Jezusowego: Marja i Wincenty Kalwieciowie 2 rb.

Na wpisy: Oskarostwo Rouckowie 3 rb., Ildefons Klott 1 rb., B. Szantyrowie 1 rb., Ida i Władysław Kiewliczowie 2 rb., Aleksander Jaroszewicz 3 rb., Paweł Nikiewski 3 rb., Paulin Jankowski 1 rb., Michalina i Stanisław Osobowie 1 rb., A. Klass 3 rb., Stefan Jankowski 1 rb., Zofja i Jan Buykowie 2 rb., Feliksostwo Zawadzcy 3 rb.

CIASTO NAFÉ (Pâte de Nafé) DELANGRENIER Przeciwko Kaszlowi, Katarom, Zapaleniu Oskrzeli 80187

Towarzystwo Budowy młynów oraz Sprzedaż Maszyn i Przyrządów Młyńskich **„ANTONI ERLANGER & S-ka"** w Moskwie.
Oddział Warszawski — Warszawa, Al. Jerozolimskie № 21, telef. 158-79.
Specjalność: budowa młynów walcowych automatycznych i gospodarskich.
Turbiny wodne, maszyny parowe, motory elektryczne, instalacje i wszelkie artykuły, wchodzące w zakres młyno-budownictwa. 66349
Na żądanie katalogi i oferty.

Seweryn HOUWALT
Architekt.
Przyjmuje od 10 rano do 12 i od 5 do 7 w.
PLANY: — kościołów, domów dochodowych z zastosowaniem nowości z zakresu wszystkich materjałów budowlanych, dworów wiejskich, zabudowań gospodarskich kosztorysy, dozór robót. 80045
Wilno, Wielka 3 mieszk. 6.

DLA CAŁUSA
jest stworzoną delikatna, czysta twarz o rumianym młodociano-świeżym wyglądzie, białej, jak jedwab miękkiej skórze i oślepiająco-pięknej cerze bez piegów i skórnych nieczystości, używajcie zatem tylko prawdziwe
Mydło z mleka Liliowego „Konik"
wyrobu Bergmann & SKA, Radebeul-Drezno.
Dostać można wszędzie po 50 kop. za sztukę.
Żądać tylko w czerwonem opakowaniu.
Główny skład na Państwo Rossyjskie:
Biuro chemicznych preparatów, St.-Peterburg, Malaja Koniuszennaja 10
307[illegible]0

Kaloderma
KALODERMA-MYDŁO
KALODERMA-KREM
KALODERMA-PUDER RYŻOWY
Najlepszy dla zachowania piękności skóry.
F. WOLFF i SYN
KARLSRUE
BERLIN-WIEDEŃ
14871 0
Sprzedaż w aptekach, handlach perfumeryjnych i apteczn.

INSTYTUT Politechniczny.
4 kursy w roku.
System przedmiotowy.
WYDZIAŁY: Budowy maszyn, elektr., ogrzewanie, gaz oświetlenie, archit., konstrukcje żelazno-bet. nowe i żelazne. — Mechanika i kreślenie geometryczne wykładane są w języku rosyjskim. 1685 słuchaczy (275 rosjan, 5 laborat.
Program wysyłamy na pierwsze zażądanie adresującego.
Polytechnisches Institut
Strelitz i Meckl.
Strelitz
2 godz. drogi od Berlina.
3210

Chrześcijański Zakład Pogrzebowy
(w oknie krzyż dębowy z figurą Chrystusa.)
P. DOWBOR
Wilno, ulica Wielka № 25.
Najtańsze i najpiękniejsze **WIEŃCE i TRUMNY z własnych fabryk** i wszystkie artykuły żałobne.
Całkowite urządzanie pogrzebów najtańszym kosztem.
Żałobne stroje dla pań. 29786

Wileński Oddział Cesarskiego T-wa Pomologicznego
WILNO, ul. Wielka № 4, Telefon № 50.
Poleca wszelkie udoskonalone narzędzia dla ogrodników.
NASIONA warzywne, kwiatowe, pastewne.
Buraki i marchew najlepsze pastewne, sprowadzone od firm pierwszorzędnych.
Nasiona sprzedawane przez Oddział podlegają ekspertyzie.
Ceny najniższe. 3600
Cenika wyjdzie w tych dniach z druku, na żądanie bezpłatnie.

PURGEN
IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI
67147
Bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer és Társa, Budapest. Pudełko 65 k., we wszystk. apt.

Każdy może nabyć działki ZIEMI
66988
w najlepszej miejscowości m. Wilna „Zwierzyniec". Miejscowość ładna i zdrowa, las sosnowy, Wilja. Ceny nizkie. Warunki dogodne. **Prolongata wypłaty.** Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. Rozmiary działek według życzenia nabywców.
Zwracać się do Biura pośredn. w sprzedaży działków: — Wilno, Zwierzyniec, ul. Giedyminowska 32 (róg Sosnowej) telefon №

3-miesięczne
Kursy dla asystentów kontroli obór
urządza Wileńskie Towarzystwo Rolnicze w m. Kiena WP. W. Sławińskiego (st. Kiena L.-R. dr. żel.).
Początek 16 stycznia 1913 roku.
Opłata za naukę wraz z utrzymaniem 75 rubli.
Podania o przyjęcie na kursy należy wnosić do Towarzystwa (Zawalna 9) **do dnia 15 stycznia r. b.**, tamże można zasięgnąć bliższych szczegółów o kursach. 80150

Magazyn kwiatów
„RIVIERA"
Wilno, Wielka № 33. 2964

MEDAL FABRYKA PAROWA MEBLI STYLOWYCH SREBRNY
DOMU HANDLOWEGO **Sz. E. WILENKIN**
MAGAZYN FABRYCZNY: WILNO, Niemiecka № 7. — Egzyst. od 1843 r.
WIELKI WYBÓR MEBLI STYLOWYCH.
Przyjmuje obstalunki na umeblowania: pokoi stołowych, sypialni, salonów i gabinetów podług własnych, lub dostarczon. rysunków. Łóżka angielskie i materace. — Wypłaty mogą być i ratami. 56543

Romanowski-Mehlsack Wschodnie Prusy.
Linja kolejowa Toruń—Allenstein, Królewiec, Niemcy.
Hodowla koni, import i eksport.
Dostarcza ogierów różnego pochodzenia, specjal. Belgijskie, Szkockie (Shires) i Oldenburskie. Stały wybór około 30 ogierów.
W Rosji polecony przez Inspektora hodowli
Pana De Wilkonskiego, Hlesna. 80208

NASIONA.
Ogórki inspektowe „Rodziewicza".
Proszę żądać wszędzie.
Zakład ogrodniczy M. Rodziewicza, Wilno, W. Pohulanka 4, uprasza Sz. odbiorców wskazanej odmiany zakomunikować o rezultatach osiągniętych. 79871

80036
Najlepsze podarunki NA CHOINKĘ W NOWOOTWORZONYM PIERWSZYM WILEŃSKIM Chrześcijańskim Sklepie
F. Popławski i S-ka
Wilno, Wielka 27
(obok księgarni Zawadzkiego),
gdzie na święta przygotowano wielki wybór
Gotowych ubrań.
Wytworny asortyment
Kamizelek, Spodni,
oraz **Kostjumów.**
Fraki do wynajęcia.
CENY UMIARKOWANE.

ŻĄDAJCIE BEZWARUNKOWO
AMERYKAŃSKIEJ OWSIANKI
HERCULES

W PUDEŁKACH.
TYLKO WÓWCZAS OTRZYMACIE NAJLEPSZĄ W ŚWIECIE OWSIANKĘ.
Wystrzegać się podrabiań szkodliwych dla zdrowia!!!
43486

ASTMA.

Każdy astmatyk otrzyma bezpłatnie ilustrowaną broszurę o aparacie Vixolowym, zadziwiającym wynalazku Vixol Limited Merton Abbey w Londynie. Jeżeli po 4 tygodniowem stosowaniu aparatu chory nie zauważy pożądanego skutku, otrzymuje z powrotem wpłaconą za aparat sumę.
GŁÓWNY REPREZENTANT
M. KOZŁOWSKI i S-ka,
Apteka, ul. Boduena № 1,
w Warszawie. 67583

„Uwagi ogólne o produkcji sadowniczej i handlu owocami".
Napisał *JÓZEF BRZEZIŃSKI.*
Wielka ósemka o 130 str. Cena egzemplarza 2 kor. 50 hal. (99 kop.)
Do nabycia w Administracji — „Ogrodnictwa" w Krakowie i w księgarniach. 77828

Pensjonat ZBROŻKOWEJ,
Warszawa, Bracka 13 róg Jerozolimskiej. 70825
Pokoje z utrzymaniem lub bez— przyjezdnym i stałym.

Wszystkim, którzy okazali współczucie i przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi mężowi mojemu
ś.p. Antoniemu Babickiemu
serdeczne Bóg zapłać składa
3234 Marja Babicka

Hotel PUZYNA w Wilnie.
Najstarszy, najwspanialszy, prawdziwie katolicki, przesyła z okazji Nowego Roku serdeczne życzenia Wielebnym Księżom, WW. Obywatelom i wogóle wszystkim życzliwym dlań gościom. 3601
Z poważaniem
FRANCISZEK BOHDANOWICZ.

Skład win F. ZAKRZEWSKI
Wilno, ul. Trocka № 3.
Otrzymał wędliny wiejskie, zapałki mszczonowskie i kaszę krakowską. 80340

Biuro Nauczycielskie **M. Bagińskiej,**
Wilno, Żandarmski zaul. № 7, poleca nauczycieli, nauczycielki, bony polki, cudzoziemki. 78353

Nowy Hotel
telefon № 812. 3882
Do wynajęcia różne powozy na wesela i bale.

Do sprzedania 10 krów i stadnik pół krwi holender Majątek Czerniewo, poczta Gorodok, Wileńsk. gub., st. L.-R. dr. ż. Alechnowicze, Morawski. 3305

Cennik nasion: gospodarskich, pastewnych, leśnych, szczepionek etc wyszedł z druku, wysyła się na żądanie franco i gratis. S. Wilpiszewski, Biuro agronomiczne, Wilno, Ś-to Jerski 9. 79999

Masło solone mam na sprzedaż. Marja Romerowa. Wileńska 31 m. 4. 80137

Interesa handl. i majątk.

Dam na hipotekę majątku do 12,000 rb. Lida, — dom Kupczyka na Fermie, Surkont. 73960

Do sprzedania na Antokolu (wprost kościoła św. Piotra) domy i place różnej wielkości, z owocowemi i dekoracyjnemi drzewami, z widokiem na miasto i w stronę Werek. Szczegóły na miejscu. Antokolska 24 m. 7. 79747

Kupię majątek 300—500 dziesięc. z lasem i inwentarzem. Adres: st. Swolna R.-Orl. kol. żel., K. Zarakowski. 78843

Poszukuję placu do 120 sążni, lub domu z dużem bankowym. Pośrednictwo wyłączone. Ś-to Jerski 48—5. 80189

OGŁOSZENIA DROBNE.
—o—

Nauka i wychowanie.

Biuro Nauczycielskie Jasińskiej, Zawalna 22. — Poleca: nauczycieli, nauczycielki, cudzoziemki, gospodynie, panny, bony. 79745

Biuro Nauczycielskie S. Kijakowskiej, skwer Świętojerski 3. Nauczycielka, dyplom rządowy, konserwat. Warsz., dwa lata w Sorbonie; druga—konwersacja niemiecka, dobra muzyka. Gimnazistka—franc., niem. teoretycznie. Studenci. Francuzki, niemki, freblanki polki. 3303

Poszukuję kondycji na wsi. Świadectwo 7-miu klas szkoły realnej. Adres: m-ko Radziwiliszki, Kow. gub., Edwardowi Janczewskiemu. 79731

Student, rutynowany korepetytor, najlepsze referencje osobiste, udziela lekcji i korepetycji. Wilno, ul. Więzienna d. 6 m. 1 (róg Mahometańskiej). 79929

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania organy do małego kościoła lub kaplicy. Ul. Konna 6. 69891

Posady i prace.

Doświadczony rządca-administrator, z poważnemi referencjami, poszukuje posady w większych dobrach. Adres: Wilno, poste restante 1235. 79655

Młody kawaler, posiadający praktycznie gospodarkę, może prowadzić sądowe interesy, samodzielnie rządzić ekonomją, poszukuje posady przy gospodarce. Wilno, Trocka № 11, M. Szydłowskiemu. 3307

Pokojowa - gospodyni poszukuje posady w mieście lub na wsi. Oferty nadsyłać do Administracji „Kurjera Lit.", dla „Pokojowej". 80024

Rządca - ekonom, kawaler, lub bezdzietny, — gruntownie obeznany ze stosowaniem nawozów sztucznych, — uprawą rolną i łąkową, z poważnemi rekomendacjami, potrzebny do niewielkiego majątku. Pensja 200 rb. i %. Oferty i kopje świadectw nadsyłać do Administracji „Kurjera Litewskiego", dla „Dziedzica". 77652

Rządca mechanik, 30 lat, kawaler, — pragnie zmienić posadę od lutego. 7 lat samodzielnej pracy. 500 rb. z utrzymaniem. Poczta Woronecz, Mienica, Buzyckiemu. 78836

Rządców, ekonomów, ochmistrzynie, apteczkowe— poleca Biuro S. Kijakowskiej, skwer Świętojerski 3. 3306

Wydawca W. Baranowski. Za Redaktora Antoni Narbutt.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.